

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 37 (1765) — Rzeszów, sobota 12 i niedziela 13 lutego 1955 r.

... aby śmieiej ujawniać braki i ich źródła

Każda redakcja dziennika czy czasopisma oprócz stałych pracowników posiada setki korespondentów robotniczych i chłopskich. Należy im zorganizowany ruch korespondentów jest wykładnikiem jej wiary z szerokimi masami czytelników. Korespondenci sygnalizują redakcji o różnych wydarzeniach. O ich listach, jakie otrzymuje codziennie redakcja można powiedzieć jedno — są one odbiciem codziennego życia. Szeroki i bogaty jest zasięg tematyki listów tak jak bogate w przemiany jest nasze codzienne życie.

Ruch korespondentów robotniczych i chłopskich ma już poza sobą bogate ponad 10-letnie tradycje. Obecnie po tych 10 latach list robotnika czy chłopca skierowany do redakcji wydaje się nam rzeczą zwykłą i normalną. Warto jednak przypomnieć, że ruch korespondentów rozwinął się dopiero w warunkach władzy ludowej. Bawiem dopiero w naszym ustroju lud pracujący stał się gospodarzem kraju, współodpowiedzialnym za jego losy, a to zobowiązało do czynnego udziału w kształtowaniu nowego. Można by wymienić setki przykładów dobrej pracy korespondentów robotniczych i chłopskich. Dzięki ich listom wiele zmieniło się w życiu naszego województwa, wiele braków i błędów usunięto. Załatwiono wiele spraw ciągnących się niejednokrotnie latami. Tu chociażby dla przykładu trzeba wymienić krytyczną korespondencję Andrzeja Barszcza z POM Dzikowice, w wyniku której znacznej poprawie uległo szefostwo nad tym POM sprawowane przez Zakłady Metalowe w Dębnie. Nowy samochód otrzymało Pogotowie Ratunkowe w Brzozowie, a spółdzielcom z Temeszowa wymierzono dzięki przyzagrodowe — dzięki korespondencjom Henryka Góreckiego z Brzozowa.

W jednym z przemyskich zakładów pracy niesłusznie zwolniono kilku pracowników. Wypowiedzenie pracy cofnięto dzięki zdecydowanemu stanowisku, jakie zajął w tej sprawie i odwołał się do redakcji korespondent — Sopol.

Podobnych przykładów dobrej pracy korespondentów można by przytoczyć wiele.

Stąd też korespondenci cieszą się dużym zaufaniem szerokiej mas pracujących, w imieniu których piszą. Jednak w dalszym ciągu dają się zauważyć próby tłumienia słusznej krytyki oddolnej — przesładowania i szykanowania korespondentów. Jest rzeczą jasną, że takie praktyki są tepione przez partię i rząd. Wiedzą o tym dobrze tłumiciele krytyki i dlatego też wybierają bardzo wyrafinowane środki i metody dla szykanowania i przesładowania korespondentów. Czynną to przez obniżanie premii, przetrzymywanie w awanis i przeróżne inne sposoby. Coraz rzadziej występują zbyt jawnie — rzadziej zwalniają korespondenta z pracy, wie-

dząc o tym, że takie bezprawie nie ujdzie im bezkarnie. Redakcja broniła, broni i bronić będzie słusznej sprawy korespondentów. Można by tu przytoczyć wiele przykładów, gdzie w wyniku interwencji redakcji ukarani zostali ci, którzy odważyli się przesładować korespondentów za ich słuszną i zdrową krytykę. Ale opieka nad korespondentami to nie tylko sprawa i obowiązek redakcji, ruchem korespondentów winny interesować się instancje partyjne, szczególnie miejskie i powiatowe komitety partii. Dotychczasowe doświadczenia mówią, że miejskie i powiatowe komitety mało interesują się ruchem korespondentów. Towarzysze z KP Jasio, z KM Przemysł w wypadkach przesładowania na ich terenie korespondentów nie wystąpili zdecydowanie w ich obronie. A podobne wypadki miały również miejsce w innych komitetach. Nie mogą one powtarzać się w przyszłości. Powiatowe i miejskie komitety partii muszą żywo i na co dzień interesować się ruchem korespondentów. Korespondenci powinni wyraźnie od czuć opiekę i troskę partii, a niewątpliwie będzie to zachęta dla bardziej celnej krytyki oddolnej. Nie wolno pracownikom instancji partyjnych pozostawiać bez echa spraw poruszanych przez korespondentów. Opieka i troska instancji partyjnych o dalszy rozwój ruchu korespondentów robotniczo-chłopskich winna się przejawiać w stworzeniu odpowiedniej atmosfery krytyki. Korespondent śmieiej będzie krytykował, jeśli będzie miał pewność, że za słuszną i rzeczową krytykę nie spotka go szykanowanie ze strony tłumiciele krytyki. O tych sprawach ani na chwilę nie mogą zapominać komitety partii, które w pierwszym rzędzie winny się czuć odpowiedzialnymi za rozwój ruchu korespondentów robotniczo-chłopskich, widać w nich wrzaski opinii publicznej, aktywnych uczestników naszego budownictwa socjalistycznego.

Zaspokojenie potrzeb wsi i polepszenie gospodarki rolnej

oto najpilniejsze zadania, jakie stoją przed nami, radnymi Powiatowej Rady Narodowej w Mielcu — mówi radny tow. WŁADYSŁAW JAROSZ — przodujący talkarz w WSK Mielec. O tych najpilniejszych zadaniach mówiliśmy już na naradzie. Czy słusznie je wysunęliśmy — na to postaram się odpowiedzieć.

Pierwsza sprawa to zagadnienie rolnictwa. Jak dotąd, jest ono w naszym powiecie jeszcze na niskim poziomie, nie nadąża w dalszym ciągu za rozwojem przemysłu, słabo rozwinięta jest hodowla trzody chlewnej i niska wydajność z hektara. Dlatego też rolnictwo musi być w pracy Powiatowej Rady Narodowej, że tak powiem — na naczelnym miejscu. Konieczne więc będzie częste organizowanie kursów rolniczych, na których chłopcy mogliby się zapoznać ze zdobyciami nauki i techniki w zakresie uprawy gleby, z hodowlą trzody chlewnej itd. Konieczne będzie również szerzenie wśród chłopstwa nowych metod uprawowych i hodowlanych, fachowej literatury rolniczej i zwiększenie pomocy ze strony fachowców kadry rolniczej.

Drugą ważną i pilną kwestią dostatecznego zaopatrzenia wsi w artykuły pierwszej potrzeby. Chłopi bowiem, zamieszkali w gromadach naszego powiatu skarżyli się jeszcze w czasie kadencji starych rad narodowych, że brak jest na terenie wsi wystarczającej ilości sklepów, że niejednokrotnie muszą wędrować po kilka kilometrów do sklepów w sąsiednich gromadach lub jechać do miasta.

W najbliższym okresie powstaną w każdej gromadzie naszego powiatu sklepy, wyposażone we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, w nawozy sztuczne i sprzęt rolniczy. Nie będzie więc obawy, że np. w okresie letnim, w czasie akcji żniwno-omłotowej zabraknie na wsi ośleka, kos napojów chłodzących, papierosów itp.

Nad tym, aby postulaty te były zrealizowane czuwać będzie komisja handlowa Powiatowej Rady Narodowej, której jestem członkiem.

R. N.

Wieczór twórczości Józefa Chelmońskiego u dziennikarzy

Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Zarząd Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w Rzeszowie organizują w sobotę, 12 lutego br. o godz. 18 w świetlicy redakcji „Nowin Rzeszowskich” — Plac Stalina 1 wieczór poświęcony twórczości artysty — malarza Józefa Chelmońskiego, w którym udział weźmie córka wielkiego artysty Zofia Austynowa.

O twórczości Józefa Chelmońskiego mówić będzie artysta — plastyk Stanisław Witowski, ilustrując prelekcję wyświetleniem reprodukcji dzieł wielkiego realisty. Wstęp bezpłatny.

Dziś i jutro centralny przegląd zespołów tanecznych „SP” w Rzeszowie

12 i 13 bm. na scenie Domu Kultury przy ul. Langiewicza odbędzie się ogólnopolski przegląd zespołów tanecznych „SP” przed zbliżającym się V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów.

Po przeglądzie niektóre zespoły wyjadą z występami do miast i wsi naszego województwa.

Organizatorzy centralnego przeglądu zespołów tanecznych „SP” zapraszają społeczeństwo miasta Rzeszowa na występy. Początek występów o godz. 10.

Wstęp bezpłatny.

Dzień naszego województwa

995 tonn zaoszczędzonego węgla

201 przeprowadzonych ciężkich pociągów

14 proc. wzrostu wydajności pracy

oto wyniki współzawodnictwa załogi parowozowni w Rzeszowie

(e) Biorąc udział w współzawodnictwie pracy kolejarzy z Rzeszowa już od pierwszych dni br. rozpoczęli walkę o jak najlepsze wyniki produkcyjne.

I tak w miesiącu styczniu br. drużyny parowozowe zaoszczędziły 995 tonn węgla rzezywistego w stosunku do na kreślonych norm zużycia. Najwięcej węgla zaoszczędziły maszyniści parowozów: w ruchu pociągów osobowych Bronisław Skarbowski, a w ruchu towarowym Stanisław Zelazko i Kazimierz Beres. Drużyny parowozowe przeprowadziły 201 ciężkich pociągów o 33.152 tonnach ponad normalne obciążenie, zaoszczędzając tym uruchomienia 18 parowozów serii Ty-45. Dobowy przebieg parowozów zwiększono o 9,3 km na każdy parowóz.

Zespół napraw rewizyjnych i średnich parowozów wykonał planowe zadania w 100 proc., a zespół rewizji okresowych wagonów towarowych (który ubiegłoroczny plan wykonał na 45 dni przed terminem, za co zdobył propozycję przechodni) — zadania miesiąca stycznia zamknął 124,5 procentowym wykonaniem planu napraw.

Wydajność pracy załóg warsztatowych wzrosła w miesiącu styczniu średnio o 14 proc.

Wydajność pracy załóg warsztatowych wzrosła w miesiącu styczniu średnio o 14 proc.

Wydajność pracy załóg warsztatowych wzrosła w miesiącu styczniu średnio o 14 proc.

Wydajność pracy załóg warsztatowych wzrosła w miesiącu styczniu średnio o 14 proc.

PRZODUJA PANSTWOWE OSRODKI MASZYNOWE

GMINNE OSRODKI MASZYNOWE POZOSTAJĄ W TYLE

Z PRZEBIEGU remontów maszyn i narzędzi rolniczych

(r) POM w naszym województwie przygotowały do akcji siewnej w 90 proc. siewniki zbożowe jak i nawozy. Pozostały sprzęt jak plugi, kultywatory, brony zostały wyremontowane w około 76 proc., ciągniki „Urusus” w 66 proc., a „Zetor” w 75 proc.

POM Ustrzyki do dnia 10. II. br. na 37 „Zetorów” wyremontował już 30. Brak kół zębatach do ciągnika „Urusus” opóźnia zakończenie remontów.

Spotkanie młodzieży z delegatami na II Zjazd ZMP

(p) W naszym województwie odbywają się liczne wieczornice i zebrania kół ZMP, w czasie których delegaci na II Zjazd ZMP zapoznają młodzież z przebiegiem zjazdu. Na wielu takich spotkaniach młodzież w toku dyskusji nad sprawozdaniem delegata wysuwa konkretne wnioski dotyczące ulepszenia pracy swojej zempowskiej organizacji.

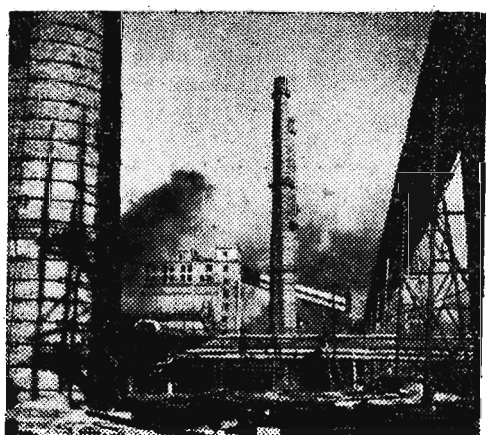
Ostatnio, młodzież Technikum WSK w Rzeszowie spotkała się z delegatami na zjazd; Stanisławem Marszałkiem i Stanisławem Fronczyk. Uczestnicy spotkania z wielką uwagą słuchali słów delegatów.

Na spotkaniu tym młodzież Technikum podsumowała wykonanie zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu ZMP oraz podjęła nowe postanowienia na cześć V Festiwalu.

Zwyły i ciekawy przebieg miało m. in. spotkanie w Stalowej Woli. Swymi wrażeniami ze zjazdu dzielił się z licznymi zebranymi młodzieżą przodujący ślusarz zakładu Czesław Witliś.

Na zdjęciu: Fragment zakładu koksochemicznych w kombinacie hutniczym im. Lenina.

Fot—CAF



PRZED WIOSENNA

AKCJA SIEWNA

Siać będą systemem krzyżowym

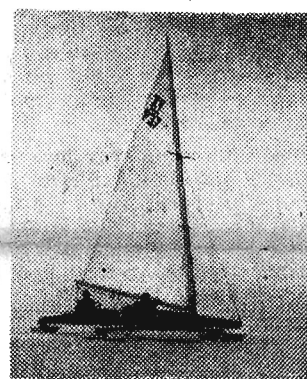
(i) Zespół PGR Nehrybka coraz śmieiej stosuje w swej pracy nowoczesne zdobycze agrotechniki i zootechniki. Dyrekcja Zespołu oraz kolektyw na specjalnej naradzie poświęconej omówieniu przygotowań do wiosennej akcji siewnej postanowili w roku bieżącym zasiać w swych gospodarstwach 80 ha zboża systemem krzyżowym.

Ubrania ochronne dla robotników

Komisja Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy Zespole PGR w Nehrybce rozpoczęła zaopatrywać załogi poszczególnych gospodarstw w ubrania i sprzęt ochronny, niezbędny przy wykonywaniu prac szkodliwych dla zdrowia. Rozsyłane są takie rzeczy jak apteczki, pasy ochronne dla traktorzystów, buty gumowe, okulary, kurtki przeciwdeszczowe itp.

Czas przygotować ziarno siewne

Służba agronomiczna POM Przemysł jak dotychczas niewiele interesuje się przygotowaniem spółdzielni produkcyjnych do siewu. Na 36 spółdzielni, które znajdują się w zasięgu ich pracy tylko w 6 spółdzielniach oczyszczono zboże na zasiew. Żadna ze spółdzielni nie wysłała jeszcze próbek nasion do Stacji Oceny Nasion, celem badania siły kiełkowania. Podobnie sytuacja wygląda w POM Bircza.



Sekcja Żeglarska LPZ 1 Szczecin organizowała ostatnio sprzet bojerowy. Młodzi entuzjści jazdy na bojerach trenują na Jeziorze Dąbskim w Szczecinie.

CAF fot. Podolski

Kat więźniarek „Serbii” i Fordonu skazana na 6 lat więzienia

WARSZAWA (PAP). Przed Sędem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy stanęła niedawno Lucyna Zdanowska — żona naczelnika dawnego więzienia „Pawia” w Warszawie, Jankowskiego.

Akt oskarżenia zarzucał Zdanowskiej, że od 1924 r. do 1 września 1939 r. początkowo, jako kierowniczka oddziału kobiecego tzw. „Serbii”, więzienia „Pawia”, a następnie jako naczelnik więzienia dla kobiet w Fordonie ze szczególnym okrucieństwem znęcała się nad więźniarkami politycznymi.

Przewód sądowy wykazał, że Zdanowska chciała moralnie i fizycznie złamać osadzone w więzieniu działaczki ruchu robotniczego stosowała wobec nich wyrażone metody kar i represji, począwszy od tzw. „postów” i „twardego łoża” aż do karcerów i bicia włócznią. Niezwykle brutalnie odnosiła się Zdanowska do niepełnoletnich więźniarek, wobec których stosowała represje polegające na rozbiieraniu więźniarek do naga i polewaniu zimną wodą.

Zdanowska nie ukrywała wobec więźniarek celów swego sa-

dyzmu, oświadczając cynicznie, że chce je tak wyniszczyć moralnie i fizycznie, żeby po wyjściu z więzienia nigdy nie zajmowały się polityką.

Sylwetkę Zdanowskiej dobrze charakteryzują następujące fakty: w lecie 1939 r. w przeddzień wojny, gdy komunistki znajdujące się w więzieniu Fordon dają wyraz swej patriotycznej postawie napisali do departamentu więziennictwa ówczesnego sanacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości, że chcą uszyć tysiąc masek przeciwgazowych dla jednodnego z pulków bydgoskich — Zdanowska ukarała autorkę tego oświadczenia 7-dniowym „twardym łożem”. 1 września 1939 r. w dniu najeżdżu na Polskę, Zdanowska uciekając z Fordonu kała straż więzienną nadać pełnię służbę i nie wypuszczać uwiezionych. Ten rozkaz oskarżonej mógł oddać uwiezione działaczki ruchu robotniczego w ręce hitlerowców — jednak więźniarki wyłamały kraty i znalazły się na wolności.

Po wyzwoleniu kraju Zdanowska ukrywała się pod fałszywymi danymi personalnymi.

Przesłuchani w toku rozprawy świadkowie — b. więźniarki „Serbii” i Fordonu potwierdziły niezwykle brutalne postępowanie oskarżonej.

Zdanowska została skazana na 6 lat więzienia, przy czym sąd ferując wyrok wziął pod uwagę podeszły wiek oskarżonej.

Dziś w numerze:

Referat i sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Arkadiusza Laszewicza „O zadaniach rzeszowskiej organizacji partyjnej w umacnianiu więzi partii z masami” wygłoszony na Plenum KW dnia 8 bm.

„SIMONA” — powieść

Nowiny Tygodnia ukazały się w numerze następnym

O zadaniach rzeszowskiej organizacji partyjnej w umacnianiu więzi partii z masami

Referat I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Arkadiusza Łaszewicza na Plenum KW dnia 8 bm. (skrót)

III Plenum KC naszej partii poddało krytycznej analizie dotychczasową pracę naszych organizacji i instancji partyjnych. Plenum skoncentrowało uwagę na dwóch zasadniczych zagadnieniach. Na lenińskich normach życia wewnątrzpartyjnego i umocnienia więzi z masami oraz na problemie partyjnego kierownictwa.

Konieczne jest, aby w świetle III Plenum przeanalizować to zagadnienie w oparciu o doświadczenia pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej, konieczne jest, abyśmy głębiej wejrżeli w źródła istniejących jeszcze braków i niedomagań, abyśmy zastosowali zdecydowane środki, zmierzające do ich usunięcia.

Zlikwidowanie braków w naszej pracy partyjnej i ich źródeł jest koniecznością, wynikającą z istoty naszej partii, partii typu lenińskiego, która jako czołowy oddział klasy robotniczej wciela w życie swój program, który jest programem mas pracujących. Program ten zostanie zrealizowany jedynie wtedy, gdy każda organizacja partyjna, każdy członek partii będzie aktywnym bojownikiem socjalizmu, gdy do realizacji zadań budownictwa socjalistycznego włączą się świadomie masy pracujące.

Zadania naszego budownictwa są coraz więcej złożone i stąd wynika konieczność, aby kierownik tego budownictwa — partia, usprawniła metody i formy swojej politycznej działalności.

Partia nasza posiada wśród szerokiej mas pracujących autorytet, masę wierzących. Każdorazowo na jej wezwanie stają do walki o wykonanie postawionych zadań. Aktywność ta wzrosła poważnie po II Zjeździe, który postawił jako zadanie szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących i wskazał na konkretne środki, które mają ten wzrost zabezpieczyć.

Podsumowując dotychczasową realizację uchwał II Zjazdu stwierdzamy, że dzięki wysiłkowi mas pracujących, można było drogą obniżek cen i regulacji płac podnieść dochody realne pracowników i chłopów średnio o 11—12 proc.

Wzrost ten jest co prawda nierównomierny, gdyż oprócz obniżek cen, składa się na niego podwyżka płac nominalnych dla takich grup pracowników, jak górnicy, kolejarze, nauczyciele, pracownicy PGR i POM, pracownicy nauki. Jasne, że dla wymienionych grup procent wzrostu jest wyższy.

Poprawiło się znacznie zaopatrzenie rynku. Handel sprzedał w 1954 roku o 18 proc. towarów więcej (licząc w cenach porównywalnych), niż w roku 1953.

W naszym województwie wydatki na urządzenia socjalne i kulturalne wyniosły ponad 300 mln złotych, tzn. o 14,5 proc. więcej, niż w roku 1953. Wydatki na oświatę wzrosły o 47,4 proc.

W ciągu 1954 roku w gospodarce niespełnionej w naszym województwie oddaliśmy do użytku 4.254 izby mieszkalne.

Wydatki na gospodarkę komunalną wzrosły o 85,6 proc. Rozwinęło się także poważnie budownictwo indywidualne, zwłaszcza na wsi. Rozwój ten był możliwy dzięki zwiększeniu dla wsi dostaw materiałów budowlanych, jak np. cementu, którego rozporządzone o 11,2 proc. więcej, niż w roku 1953, tarcicy o 31,3 proc., a cegły o 136 proc. więcej.

Przez zwiększenie zaopatrzenia wsi w nawozy sztuczne (0,28 proc. więcej niż w 1953 roku) kredyty, ziarno siewne, maszyny itd. oraz dzięki szerokiej aktywizacji chłopstwa wzrosła wydajność szeregu upraw. Znacznie zwiększyła się hodowla.

W ubiegłym roku prowadziliśmy szeroką akcję — likwidacji odłogów oraz wykorzystania pastwisk górskich. Udało nam się przygotować 14.300 ha odłogów pod zasiew, a z łak górskich zebrać około 20.000 tonn siana, 11.000 tonn więcej niż w roku 1953.

II Zjazd zakładał, że podstawowym środkiem zabezpieczającym trwały wzrost stopy życiowej jest nieustanna walka o rozwój produkcji i poprawę jej jakości we wszystkich gałęziach naszej gospodarki przy równoczesnej walce o obniżenie kosztów własnych produkcji. I w tej dziedzinie mamy pewne osiągnięcia.

Niestety, zaplanowanych wskaźników obniżki kosztów własnych nie osiągnęliśmy. Szereg zakładów zbagatelizowało produkcję dodatkową artykułów masowego spożycia. Stawa się to poważnym niebezpieczeństwem dla pełnego wykonania uchwał II Zjazdu.

Jeszcze poważniejsze zaniedbania mamy w rolnictwie. Nie osiągnęliśmy zaplanowanych wskaźników likwidacji ugorów i wykorzystania pastwisk. Zbiory, mimo że wzrosły w stosunku do lat ubiegłych nie przyniosły zaplanowanych wyników.

W rok 1955 weszliśmy ze znacznymi zaległościami w obowiązkowych dostawach zboża, żywności i mleka, zaległościami w podatku.

Źródło tych niedomagań leży w nieumiejętnym kierowaniu gospodarką przez nasze organizacje partyjne. Komitet Wojewódzki za mało zwracał uwagi na uczenie dotowych ogniw partii umiejętności kierowania tymi zagadnieniami.

Wiąże się to zresztą ściśle ze złyimi metodami naszej pracy. Sprawy gospodarcze, kierownictwo nimi, traktowane było przez nas często zbyt administracyjnie.

Po III Plenum KC ostrzej widzieliśmy słabość w naszej pracy, widzieliśmy duży dystans między naszymi możliwościami, a ich realizacją. Wszyscy zdajemy sobie dziś sprawę, że do realizacji uchwał II Zjazdu uruchomiliśmy tylko część naszych

Przestrzegać zasad demokracji wewnątrzpartyjnej

Egzekutywa KW stwierdza, że głównymi niedomaganiami w kierowaniu organizacją wojewódzka, są niewłaściwe metody pracy prowadzące do osłabienia życia wewnątrzpartyjnego oraz błędy prowadzące do wypaczeń w dziedzinie stosunków między organizacjami partyjnymi, a masami pracującymi w mieście, a w szczególności na wsi.

Organizacja rzeszowska w ciągu tych 10 lat przeszła bojową szkołę walki z bandami reakcyjnego podziemia, walcząc o umocnienie władzy ludowej i ugruntowanie ideologii partii w najszerszych masach. W walce tej zahartowały się i wzrosły nasze organizacje partyjne. Dziś posiadają one wielką zdolność mobilizacyjną, czego dowodem może być szereg kampanii politycznych i gospodarczych, prowadzonych przez naszą partię. Nie wolno nam jednak zapominać, że tętno życia wewnątrzpartyjnego w naszych podstawowych organizacjach partyjnych, jest jeszcze ubogie, treść zebrań poważnie spłyca, nie brak jest bez troski i bierności wśród członków i kandydatów na palce sprawy i bojaźki, dotyczące tego terenu, na którym oni pracują i działają.

Dotychczasowe metody naszej pracy nie zawsze sprzyjały rozwojowi inicjatywy i samodzielności podstawowych organizacji. Słabo uwzględniliśmy specyfikę pracy każdej organizacji i jej potrzeby terenowe. Większość zebrań podstawowych organizacji partyjnych była narzucona z góry. Rzecz zrozumiała, że przy takim stylu pracy, brak było warunków dla rozwoju samodzielności i inicjatywy wielu partyjnych organizacji, a praktyki takie doprowadzały często do biernego wyczekiwania na dyrektywy z góry. Ten system regulowania, nieliczenia się z wolą podstawowych organizacji w praktyce doprowadzał do rozwiązań demokracji wewnątrzpartyjnej, nieprzestrzegania statutu partyjnego.

Nie zawsze potrafiliśmy łączyć nasz wysiłek nad przygotowaniem zebrań sprawozdawczo-wyborczych, z poszanowaniem demokracji wewnątrzpartyjnej, z ciągłym rozwojem krytyki i samokrytyki, oczywiście że praktyka taka bardzo często doprowadza do braku poczucia współodpowiedzialności za pracę partyj-

si i naszego aktywu. Dlatego wielkie rezultaty w rozwoju społeczno-produkcyjnej, w podniesieniu produkcji rolniej, w PGR, w likwidacji odłogów, wykorzystaniu rezerw produkcyjnych w gospodarce indywidualnej, w rytmicznym wykonaniu obowiązkowych dostaw przez wies.

Egzekutywa KW niejednokrotnie zastanawiała się nad źródłami i przyczynami tych niedomagań. Sporo włożyła wysiłku i poczyniła szereg kroków, aby sprostać tym zadaniom.

Ale wnioski i nasze poczynania, które podejmowaliśmy, były niedostateczne. Za mało wysiłku wkładaliśmy, aby dokonać gruntownego przełomu w naszych dotychczasowych metodach pracy partyjnej.

Nie od dziś zdajemy sobie sprawę z konieczności zmiany dotychczasowych metod pracy aparatu partyjnego, który w masie swej jest ofiarny, lecz wyniki jego pracy w stosunku do zadań, są stanowczo za małe. Nie od dziś prowadzimy walkę z brakami i wypaczeniami w pracy partyjnej, z objawami biurokratyzmu i zurzędniczenia, wąskiego praktycyzmu i funkcjonalizmu, z naruszeniem zasad koleżeńskości, ze słabym rozwinięciem krytyki i samokrytyki. Walka nasza z tymi niedomaganiami była niedostateczna i nie zawsze konsekwentna.

na i nie sprzyjała ciągłemu rozwojowi aktywności wszystkich członków i kandydatów partii, swobodnej wymianie poglądów, szczeremu wyjaśnianiu wątpliwości jakie nurtują wielu członków partii.

Mamy sporo przykładów, że w tych organizacjach, gdzie członkowie partii nie wymieniają otwarcie i szczerze swoich myśli na zebraniu partyjnym, robią to najczęściej poza zebraniem. Zlikwidować to można przez przestrzeganie demokracji wewnątrzpartyjnej, przy stworzeniu atmosfery swobodnego wyrażania swoich myśli i wysuwania wniosków dotyczących pracy partyjnej oraz przez organizowanie wszystkich członków i kandydatów partii do aktywnego udziału przy omawianiu i decydowaniu o sprawach partyjnych swego terenu.

Niski poziom członków w wielu organizacjach, brak samodzielności w rozwiązywaniu trudnych problemów w swej gromadzie, niewypełnianie przez wielu członków obowiązków statutowych uniemożliwia tym partyjnym organizacjom stanąć na czele wsi i politycznie ją kierować. Często w wielu gromadach członkowie partii odnoszą się do bezpartyjnych nieufnie w sposób wyniosły i z góry. Rzecz zrozumiała, że taki stan nie sprzyja rozwinięciu partii i ułożeniu przyjaźliwych stosunków między członkami partii i bezpartyjnym chłopstwem. Mamy około 105 podstawowych organizacji partyjnych, które liczą do 5 członków. Większość z nich już od paru lat nie rozwija się a to dlatego, że członkowie partii zasklepili się w wąskim gronie i nie widzą jak obok nich wyrastają setki ofiarnych chłopów i młodzieży, którzy pracą swą wykazali, że są godnymi, by wstąpić w szeregi partii. Nie brak jest również wypadków, że w szeregach partii znajdują się ludzie przypadkowi i obcy nam ideologicznie, natomiast organizacjom partyjnym brak jest sily by się do takich ludzi ustosunkować.

Przy omawianiu kandydatów do rad chłopcy wykazywali nam szereg takich członków partii, którzy nie cieszą się zaufaniem gromady, którzy podważają autorytet organizacji partyjnej. Z tymi ludźmi trzeba się rozstać i to jak najszybciej, bo oni przynoszą ujemną organizacjom.

Aktyw trzeba sobie wychować

Komitet Wojewódzki w sprawach wsi podejmował szereg uchwał, wniosków, wysłał w teren wiele dyrektyw. Za mało mówiliśmy jednak o pracy politycznej, o metodach i formach tej pracy. Aparat partyjny po otrzymaniu takiej dyrektywy najczęściej ulegał administracyjno-gospodarczemu duchowi, ze szkoda dla pracy politycznej. Egzekutywa niejednokrotnie dostrzegała to odpolitycznienie

mało uczyniliśmy naszych towarzyszy, jak na określonym odcinku należy organizować pracę polityczną. Najczęściej wskazania nasze były ogólne, nie wnioskujące w specyficke określonego problemu. Stąd pracownicy aparatu często nie są w stanie samodzielnie rozwiązywać skomplikowanych problemów wsi, nie potrafią oni udzielić skutecznej pomocy dotowym ogniom partyjnym.

Innym ujemnym czynnikiem w naszej pracy z aparatem była sprawa bieżącego instruktażu, który ograniczał się często do wydania polecenia określającego wykonanie tego czy innego zadania. Zabrakło politycznego omawiania danej sprawy i pozostawienia pewnej swobody w jej praktycznym rozwiązaniu. Taka forma pracy zabijała u naszego aparatu własną inicjatywę i wychowywała nie działaczy politycznych, lecz wykonawców określonych zadań, jaśniej mówiąc, urzędników partyjnych.

W tej atmosferze rodził się funkcjonalizm i ciasny praktycyzm. Za mało także zwracaliśmy uwagi na podnoszenie u naszego aparatu poziomu politycznego i ogólnego. Wskutek tego ofiarny i bojowy aparat partyjny bardzo często „uciekał” od niektórych zagadnień. Np. wielu pracowników unika kontroli szkolenia partyjnego, aby nie być wciągniętym do dyskusji, unika wystąpień publicznych, gdyż obawia się, że na niektóre problemy nie będzie mogło dać wyczerpującej odpowiedzi. Jeżeli do tego dodamy jeszcze jedną słabość pracy Egzekutywy a mianowicie niedostateczną kontrolę aparatu, to mamy już prawie pełną odpowiedź na pytanie: dlaczego nie potrafiliśmy polepszyć pracy organizacji partyjnych na wsi, dlaczego są one mało aktywne i słabe.

Uważamy często, że słabości naszej rozwijamy przez wysyłanie w teren samych uchwał i dyrektyw, a zapominamy nawet że w ten sposób odciągamy aparat od żywej pracy w terenie, a sadzaliśmy go do opracowywania ocen, informacji, sprawozdań itp. Nie znaczy to, że trzeba zaniechać opracowywania uchwał. Uchwały pozostaną w dalszym ciągu jedną z form pomocy dla terenowych ogniw. Trzeba jednak je tak opracować, aby naprawdę pomogły.

Egzekutywa KW bardzo rzadko omawiała z sekretarzami KP, a prawie wcale z aparatem nasze bieżące zadania. Zbyt mało radziliśmy się, jak praktycznie rozwiązać skomplikowane nieraz problemy. Za rzadko pytaliśmy się o trudności na jakie napotyka teren.

Organizowane odprawy w nieznanym tylko stopniu były areną wymiany doświadczeń i wypracowania lepszych metod pracy. Nie wystarczyło dawać dyrektywy i to nieraz w nadmiernej ilości ale w jakim stopniu aparat te dyrektywy rozumie, jak potrafi je twórczo przystosować do określonych warunków, tym zajmowaliśmy się mało.

Słabiej jeszcze instancje partyjne interesowały się aktywem partyjnym, a zwłaszcza aktywem wiejskim. Z aktywem tym pracowali

poszczególne wydziały, a ta praca nie była wcale albo niewystarczająco kontrolowana przez Egzekutywy.

Czy można się dziwić, że aktywy wyjeżdżający do organizacji partyjnych niejednokrotnie mało wnosili do zebrań podstawowych organizacji, że często próbował narzucać swą wolę, bez wnikania w istotne potrzeby terenu, że często swoje nieuciuwo i nieznamość sprawy przykrywał mianem aktywisty powiatowego czy wojewódzkiego.

Dlaczego nasi aktywiści niejednokrotnie nie uczą się? Często a spotykamy się z tym, zwłaszcza wśród najofiarniejszych towarzyszy, obarczamy ich nadmierną ilością funkcji społecznych, dając dziesiątki poleceń, angażując w różnych komisjach. Nie wnikają już nawet w możliwość tego człowieka, jedno można stwierdzić — na pewno nie znajdzie on czasu na szkolenie.

Wypadki nadmiernej obciążenia poszczególnych aktywistów wynikają z tego, że grono członków uważanych za aktyw jest zbyt wąskie. Trzeba nam zerwać z obawą, że niektórzy z członków partii, nie dadzą sobie rady z takim, czy innym zadaniem.

Aktywiści sami nie rodzą się, aktywistów trzeba sobie wychować, a wychować można jedynie przez przydzielanie zadań stopniowo, coraz poważniejszych. Trzeba widzieć taką perspektywę, w której każdy członek partii będzie równocześnie aktywistą.

Wychowywać aktywistę to znaczy również obserwować go w codziennej pracy, aby znać jego dodatnie cechy i pomagać w wyzbyciu się słabości. My natomiast niejednokrotnie aktywistę ocenialiśmy według pałerek personalnych. Nie dostrzegając żywego człowieka ulegaliśmy nieraz oszczercom zarzutem wysuwany przez rozrabiacie elementy.

Wychowywać aktywistę, to znaczy pomagać w rozwijaniu jego własnej inicjatywy, a my znowu często tolerowaliśmy tzw. asekurantów, którzy to z własnej inicjatywy nie ruszą palcem, bo „mogliby się pomylić”, wolą czekać dyrektywy i to dyrektywy ściśle określających im zadania.

Czy wymienione wyżej słabości w pracy egzekutywy z aktywem i aparatem świadczą, że nie było prób poprawienia stylu pracy, prób usunięcia braków?

Próby takie były. W wielu wypadkach udało nam się usunąć niektóre zaniedbania, usprawnić organizację pracy itd. Jednak niektóre próby słabo przemyślane nie dały nam właściwych wyników. Jedną z nich była próba usamodzielnienia terenowych instancji. Do II Zjazdu „prowadziliśmy je za rączką”, a potem zażądaliśmy — „biegajcie samo dzielnie”.

KP nieprzygotowane nie chciały „biegać”. My zaś zamiast pomóc, przez pewien czas przypatrywaliśmy się ich bierności. Ten przykład powinien być dla nas sygnałem, że jeżeli III Plenum postawiło przed partią konieczność dokonania przełomu w stylu i metodach pracy, to naszym obowiązkiem, obowiązkiem Egzekutywy KW i całego komitetu jest pomagać w dokonaniu tego przełomu, zaczynając od siebie.

O brakach w kierowaniu organami bezpieczeństwa publicznego i Milicji

Nieprzestrzeganie lenińskich norm życia w naszej partii, słaba opieka polityczna ze strony partii stały się także przyczyną szeregu wypaczeń i nadużyć władzy w organach bezpieczeństwa i Milicji.

W ciągu 10 lat pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji w województwie rzeszowskim ofiarnie i szczerze lamali i likwidowali opór wroga. Niemalże jest ich wkład w walce z bandami zbrojnymi, podziemiem gospodarczym, wrogą propagandą i agenturami imperialistycznymi. Znaczną rolę w likwidacji podziemia, dywersji mikołajczykowski, UPA, WIN-u, WRN i wrogich grup związanych z przedwojenną „dwójką” i z reakcyjnym klerem.

Przeobrażenia społeczno-polityczne takie dokonują się w naszym kraju dokonywały się i nadal będą dokonywać się w ostrej walce klasowej. Walka, którą obecnie tocymy jest bardziej skomplikowana, przybiera coraz ostrzejsze formy. Ale błędem byłoby gdybyśmy w naszej walce z wrogiem klasowym nie uwzględnili

tych ogromnych przemian społeczno-politycznych, jakie dokonują się w większości narodu polskiego. W ciągu tego okresu wyrosła klasa robotnicza, okrzepł sojusz robotniczo-chłopski, wyrosła nowa inteligencja, zbliżyła się do władzy ludowej ogromna większość starej inteligencji, wyrosła ofiarna i patriotyczna młodzież.

Organy bezpieczeństwa, których działalność była niedostatecznie kontrolowana przez instancje partyjne, często nie umiały w porę dostrzec tych ogromnych przeobrażeń społeczno-politycznych, jakie dokonywały się w kraju i w sposób prawidłowy dostosować formy i metody pracy odpowiadające nowej sytuacji.

Tysiące i dziesiątki tysięcy osób, wywodzących się z bliskich nam społecznie środowisk, a znajdujących się przedtem w burżuazyjnych i kontrrewolucyjnych organizacjach politycznych, ludzie, którzy wczoraj stali na pozycjach wroczli i obcych Polsce Ludowej, są dzisiaj lojalnymi, a

O zadaniach rzeszowskiej organizacji partyjnej w umacnianiu więzi partii z masami

(Dokończenie ze str. 2)

nielazdno aktywnymi obywatelami w życiu społecznym i gospodarczym naszego kraju. Aparat bezpieczeństwa jednak odniósł się do nich tak jak gdyby nie się nie zmieniło, co wytwarzało w tych środowiskach poczucie niepewności i lęku, jak i hamowało dalszy proces pozytywnych przemian społecznych i politycznych. Brak dostatecznej obiektywności w pracy aparatu bezpieczeństwa publicznego, brak kolegalności w pracy kierownictwa jak i brak kontroli i pomocy szczególnie w pracy aparatu śledczego stwarzały grunt podatny do różnego rodzaju wypaczeń.

Były wypadki niedostatecznie obiektywnej analizy zebranych dowodów winy, za mało wniano w okolicznościach popełnianych przestępstw.

Wypaczenia te rodziły się na gruncie niedostatecznego wzrostu poziomu polityczno-ideologicznego kadru aparatu i słabej więzi z masami.

U niektórych pracowników służby bezpieczeństwa wytworzył się osobliwy pogląd, jakoby oni mieli prawo do wynoszenia się ponad pracowników innych organów państwowych, ponad innych członków partii, ponad ogół ludzi pracy.

Podstawą tych wypaczeń było niezrozumienie kierowniczej roli partii i siły jej ideologii przeobrażającej nasze społeczeństwo. U niektórych towarzyszy, a nawet w Powiatowych Urzędach były dość mocne i szkodliwe tendencje uchylania się od kontroli instancji partyjnych.

Na III Plenum KC tow. Bierut wskazał, że źródła wypaczeń organów bezpieczeństwa polegały na odrywaniu zadań i zakresu funkcji organów bezpieczeństwa od całokształtu działalności partii i państwa ludowego, na nieumiejętności wiązania ostrej, bezwzględnej i celnie wymierzonej walki o unieszkodliwienie

wroga z troską partii i państwa ludowego o wychowanie człowieka.

Egzekutywa KW oceniając dotychczasowe kierownictwo pracą partyjną w UB i MO stwierdza, że kontrola nasza nad pracą aparatu bezpieczeństwa, MO, sądami i prokuraturą była stanowczo za słaba, porównawszy od Egzekutywy KW do powiatowych instancji władzy.

Nie podejmowaliśmy odpowiednich wniosków w celu likwidacji zaistniałych braków, jakie występowały w pracy tych organów. Byliśmy w wielu wypadkach zbyt tolerancyjni w stosunku do tych, którzy łamią nakazy partii i nie odpowiadają wysokim wymogom, jakie partia stawia funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa.

Plenum KC wyciągnęło wnioski do tych pracowników MBP, którzy stoczyli się na pozycje antypartyjne, ukrywali swoje bezprawia i okłamywali partię.

Partia nasza zwalcza wszelkie przejawy naruszeń praworządności ludowej, nie dopuszcza do stosowania samowoli i niewłaściwych metod w pracy aparatu bezpieczeństwa.

KC naszej partii poczynił niezbędne kroki do likwidacji wypaczeń w organach bezpieczeństwa, do zwolnienia i pełnej rehabilitacji wszystkich niewinnie aresztowanych i oczernionych.

Powinniśmy stworzyć takie warunki, aby zapewnić ściśle powiązanie pracowników bezpieczeństwa z życiem partii, ze wzmacnieniem wychowawczej roli podstawowych organizacji partyjnych, aby zapewnić im wysoką ideowość i wysoki poziom moralno-polityczny. Ich ofiarność w walce z wrogiem klasowym — ma oparcie, pomoc i opiekę partii, ma zaufanie i poparcie mas pracujących.

W kampanii wyborczej z całą siłą uwidoczniły się jak gdyby dwa etapy w pracy masowo-politycznej. W pierwszym okresie u niektórych naszych aktywistów występowała bojaźń, sekciarska nieufność do najszerzych mas. Szereg towarzyszy nie wierzyło w to, że masy w trosce o dobór właściwych ludzi do władz, wysuwają kandydatów lepszych od proponowanych przez poszczególne organizacje. Lęk niektórych aktywistów powiatowych przed szeroką rozmową z masami, a zwłaszcza przy omawianiu wysuniętych kandydatów wyrażał niemałą szkodę partii, podrywając zaufanie wyborców do władzy ludowej. Np. w Mielcu było szereg wypadków, że przy ustalaniu listy, przyjmowano tylko kandydaty wysunięte przez organizacje masowe, a natomiast nie liczone się ze zgłaszanymi kandydatami przez poszczególnych wyborców. Takie łamanie demokratycznych zasad ordynacji wyborczej prowadziło do pogarszania stosunków między partią a masami bezpartyjnymi.

W wyniku usilnej pracy naszych organizacji partyjnych, KFN i naszego aktywu, udało się nam zlikwidować większość popelulonych w pierwszym okresie wypaczeń. Uwzględniłmy słuszne żądania wyborców i w ten sposób zostały zlikwidowane nieporozumienia między dółowymi ogniwami partii, a masami wyborców.

Szczerość wobec mas ludowych, wnikliwe dociekanie prawdy i prawidłowe wyjaśnianie polityki partii i rządu okazały się najbardziej skuteczną i skuteczną metodą w pracy partyjnej, najskuteczniejszą metodą nawiązywania kontaktu z szerokimi masami. Tego do tej pory jeszcze nie rozumieją niektórzy aktywiści.

Na zebraniach przedwyborczych, zwłaszcza w pierwszym okresie wielu z aktywistów usiłowało nie dopuszczać do krytyki naszych braków i zaniedbań równocześnie „lakierując” nasze życie i walkę o budownictwo socjalistyczne.

Te ujemne cechy naszej pracy politycznej występowały tym ostrzej, że równocześnie słabo znaliśmy działalność wroga a nawet znając ją, nie rozprawialiśmy się z nią na zebraniach, stroniłmy od kontaktu z wrogiem, nie demaskowaliśmy go. Te wszystkie braki są sygnałem, że wielu z naszych aktywistów nie rozumie w pełni na czym polega więź

z masami, nie docenia znaczenia mas, jako rzeczywistych twórców historii, nie rozumie znaczenia krytyki.

Wreszcie wielu z naszych aktywistów

Ostrzej demaskować wroga — głębiej wyjaśniać politykę partii

Wrog rozwija swą propagandę, jego działalność ujawnia się u nas. W wielu powiatach szczególnie w powiecie sanockim i sąsiednich wrog szerzy plotki o nieunikności wojny. Usiłuje wytworzyć nastroj tymczasowości wśród osiedleńców, chce utrudnić zasiedlenie nie zagospodarowanych terenów, wprowadza nierytmiczność wykonywania obowiązkowych dostaw.

Nasze wysiłki zdecydowanie robić muszą z propagandę, zde-maskować tuby „Freies Europa” i zlikwidować plotkarskie ogniska. Nie potrafiliśmy dotąd pokazać wszystkich argumentów, którymi jesteśmy w stanie przywołać każde oszczerstwo, każde imperialistyczne kłamstwo.

Trzeba dogłębnie wyjaśniać szerokim masom zagadnienia polityki międzynarodowej, pokazać, że do pokrzyżowania agresywnych planów imperialistycznych przyczynia się każdy uczeły Polak, który wypełniając swe obowiązki wzmacnia siłę gospodarczą i obronę naszego kraju. Po-

Potrzebna nam jest inicjatywa organizacji społecznych

Niedocenia roli i znaczenia szerokich mas, co niejednokrotnie występowało w naszej pracy ma związek z niedostatecznym kierownictwem transmisjami partii do mas. Często mówiliśmy o konieczności wykorzystania organizacji masowych, do mobilizacji mas pracujących, a nie pomagaliśmy dółowym ogniwom partyjnym w ustawieniu i uruchomieniu do pracy masowo-politycznej wszystkich organizacji masowych. Ale najczęściej miało to miejsce w okresie prowadzonych kampanii, akcji politycznych czy gospodarczych.

Poważny wkład w okresie kampanii wyborczej mają komitety Frontu Narodowego, poważny wkład w walce o wykonanie zadań gospodarczych na wsi (skup zboża, żniwa, siewy) mają rady narodowe, ZMP, ZSCh. W mobilizowaniu załóg robotniczych coraz większą rolę odgrywa Języki Zawodowe.

Jednak nasze transmisje roli swej w pełni nie spełniają. Przywykliłmy w wielu wypadkach mówić: rady narodowe nie wykonują swych zadań, są zarżone biurokratyzmem, mało aktywności przejawiają komitety Frontu Narodowego, aktywnie zrywami pracują i inne organizacje masowe.

Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczyliśmy poszczególne transmisje. Inaczej powiedziałwszy, odpowiedzialność wisiła nad wszystkimi, ale nikt do niej nie przyznawał się.

A trzeba wreszcie sobie powiedzieć, że za pracę transmisji odpowiadamy my, partia. Jeżeli wojewódzkie kierownictwo naszych transmisji słabo kierowały swoimi dółowymi ogniwami, to w dużym stopniu dlatego, że Egzekutywa KW nie potrafiła nimi kierować.

Niewłaściwość ta polegała na tym, że zamiast codziennej systematycznej pracy z członkami partii i aktywnym bezpartyjnym tych organizacji ustaliliśmy dla nich, lepiej narzuciliśmy im ściśle opracowane „zadania”.

Wynik był taki, że kierownictwo poszczególnych transmisji bardzo często spokojnie i cierpliwie czekały na nową dyrektywę, na nowe, jak to się mówi „ustawienie do roboty z KW”.

Tym systemem kierowania odebraliśmy aktywność naszych masowych organizacji ich własną inicjatywę. W miejsce tej inicjatywy było niejednokrotnie komenderowanie i oklepianie okólniki.

Choroba ta przenikła do komitetów powiatowych, miejskich oraz do organizacji partyjnych.

Transmisje winny służyć sprawie wychowania społeczeństwa w duchu przywiązania do naszego budownictwa, w duchu umiłowania Ojczyzny, mas pracujących. Winny one być szkołą rządzenia, czynnikami, poprzez które masy biorą udział w kierowaniu państwem.

Zmiana metod kierownictwa transmisjami, codzienna i wnikliwa opieka polityczna nad aktywnym organizacją społeczną przy równoczesnym utworzeniu klimatu dla szerokiej inicjatywy, pomogą nam nie tyl-

ko w wyjaśnieniu naszej polityki i w przyciągnięciu do jej realizacji szerokich mas bezpartyjnych, ale po-wiązanie partii ściśle z tymi masami.

Trzeba nam otoczyć większą opieką rady narodowe, pomóc im w politycznym ustawieniu się do pracy, a zwłaszcza w wyzbyciu się istniejących jeszcze biurokratycznych przeżytków, w powiązaniu ich z szerokim aktywnym szeregiem rad. Szczególną uwagę zwrócić musimy na gromadzkie rady narodowe, nie posiadające jeszcze doświadczeń w samodzielnym

Gromadzkie rady narodowe należą od początku chronić przed zburzeniem, pomagać im w ustawieniu się do walki o gospodarcze podniesienie gromad, o zwiększenie urodzajności gleby i rozwój hodowli. Za-dania te rady narodowe będą w stanie wykonać, jeżeli potrafimy przez komitety Frontu Narodowego przy-ciągnąć do współdziałania szerokie

mas. Aktywny partyjny, działający w komitetach Frontu Narodowego musi się stać motorem rozwijającym inicjatywę bezpartyjnych, musi podchwytwać słuszne wnioski bezpartyjnego aktywu, stwarzać atmosferę zaufania do wszystkich, którzy pra-

żną uczciwie rozwijać nasze budownictwo i cementować jedność narodu. Duże są nasze obowiązki w stosunku do ZMP. Trzeba pamiętać, że wychowanie młodego pokolenia, to sprawa nas wszystkich. Pomoc partyjna jest potrzebna, w usprawnieniu organizacyjnej pracy ZMP.

Związki Zawodowe wciąż jeszcze w niedostatecznym stopniu zajmują się codziennymi troskami i potrzebami robotników. Ich działalność nosi często charakter zastępowania administracji zakładu. Konieczne jest aby przez demokratyzację życia wewnątrzpartyjnego rozwinąć krytykę dotychczasowej działalności szeregu ogniw związkowych, włączyć całe załogi do walki o polepszenie warunków bytowych, o usprawnienie produkcji, o zabezpieczenie wykonywania planów produkcyjnych we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych.

Umiejętniej musimy wykorzystywać ZSCh do rozwijania wśród chłopstwa indywidualnego walki o podnoszenie wydajności rolnictwa, przez upowszechnienie nowoczesnych metod i wprowadzenie do uprawy nowych roślin.

Wspólnie z innymi organizacjami działającymi na wsi, ZSCh powinien rozwinąć szeroko pracę kulturalno-oświatową. Z każdej świetlicy wiejskiej uczynić ośrodek wychowujący naszą ludność w duchu umiłowania ojczyzny ludowej, umiłowania postępowych tradycji, kuźnię postępowych metod pracy.

Wspólnie z Ligą Kobiet pogłębić pracę wśród kobiet, gdyż w wielu powiatach naszego województwa one decydują o rozwoju naszej gospodarki i innej.

Usprawnienie kierownictwa transmisjami to wzmacnienie więzi z masami, a „dopóki bolszewicy — jak uczy Stalin — zachowują związek z szerokimi masami będą niezwyciężeni”.

Partia nasza podobnie, jak każda partia komunistyczna przez ostrą walkę z wszelkiego rodzaju zaniedbaniami i błędami wzmacnia swoje szeregi, wzmacnia swoją kierowniczą rolę wśród szerokich mas.

Niewątpliwie III Plenum KC poważnie pomoże całej naszej partii w usprawnieniu jej pracy, w ideologicznym jej umacnianiu.

Od nas wszystkich, od każdego członka partii wiele zależy, aby uchwały III Plenum KC były początkiem wielkiego przełomu, który jest niezbędny w dalszym marszu narodu.

Ostra, wszechstronna krytyka i samokrytyka naszych błędów wzmacni jedność partii, podniesie aktywność wszystkich członków, wzmacni więź partii z wielomilionowymi masami bezpartyjnych, a tym samym wzmacni jedność moralno-polityczną naszego narodu.

W sprawie aresztowania członków Prezydium Komitetu Festiwalowego Niemiec zachodnich

Deklaracja międzynarodowego komitetu przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

WARSZAWA (PAP). Poniżej podajemy tekst deklaracji międzynarodowego komitetu przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń. Deklaracja ta przekazana została do opublikowania Polskiej Agencji Prasowej przez urzędującego w Warszawie biuro tego komitetu.

Młodzież świata dowiedziała się z największym oburzeniem o dokonaniu aktu sprzecznego z obowiązującymi prawami — o aresztowaniu w czasie posiedzenia członków Prezydium Komitetu Festiwalowego Niemieckiej Republiki Federalnej. Młodzież wszystkich krajów, przygotowująca z entuzjazmem V Festiwal w Warszawie, nie może uznać pseudo — motywu tego aresztowania, którym było „zagrożenie bezpieczeństwa państwa”. Wybitne osobistość znane na forum międzynarodowym jak również wybitni przedstawiciele niemieckiego świata intelektualnego jak np. Tomasz Mann, Hermann Hesse, dr Martin Niemöller — głowa kościoła ewangelickiego w Hesji, Adolf Friedrich — książę Meklemburgii, przewodniczący honorowy Narodowego Komitetu Olimpijskiego i wielu innych popierają tę działalność młodzieży, prowadzoną w interesie pokoju i przyjaźni między narodami.

Popierają działalność Komitetu Festiwalowego Niemieckiej Republiki Federalnej. Jednocześnie światowej sławy uczonej i lekarz — dr Albert Schweitzer laureat pokojowej nagrody Nobla jest jednym z honorowych członków Komitetu Festiwalowego Niemieckiej Republiki Federalnej.

Tak jak niesposób jest posiadać te osobistości o zagrożenie bezpieczeństwu państwa w związku z ich poparciem dla Festiwalu, tak również niesposób stawiać to niegodne oskarżenie przeciwko komitetowi, który przygotowuje tradycyjne spotkanie przyjaźni młodzieży świata — i aresztować z tego powodu jego członków.

Międzynarodowy Komitet Festiwalowy protestuje zdecydowanie przeciw temu undemokratycznemu aktowi, sprzecznemu z wolą pokoju ozywającą młodzież świata.

Wzywamy wszystkie krajowe, regionalne i lokalne komitety festiwalowe, jak również wszystkie organizacje i osobistości, które popierają Festiwal, by wyraziły rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej w Bonn swój protest przeciwko temu faktowi. Dajcie świadectwo waszej solidarności z uwiecznionymi w więzieniu w Bielefeld.

Domagamy się uwolnienia wszystkich członków Prezydium Komitetu Festiwalowego Niemieckiej Republiki Federalnej.

Domagamy się swobody działania dla ruchu młodzieży Niemiec zachodnich, o pokój i przyjaźń — co znajduje swój wyraz w przygotowanych do V Światowego Festiwalu.

Międzynarodowy komitet przygotowawczy V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Droga do szkoły polskiej wiodła przez rewolucję (I)

Już w dniu 26 stycznia odbyły się w Uniwersytecie i Politechnice Warszawskiej obrzyście wiece studenckie, zorganizowane i kierowane przez ówczesną organizację akademicką Spójnię — będącą pod wpływami SDKPiL. Uczestnicy wieców domagali się spolszczenia wyższych uczelni w kraju i dokonali uroczystego zamknięcia gmachów aż do chwili przejęcia ich przez Sejm Ustawodawczy w Warszawie. Rektorowi uniwersytetu podano palto i kalosze, następnie wyprowadzono go za drzwi, które natychmiast za nim zamknięto.

Więć o wydarzeniach na uniwersytecie i politechnice błyskawicznie obiegła miasto. W sobotę dnia 28 stycznia młodzież opuściła szkoły a następnego dnia rozpoczęły się wiece uczniowskie, nauczycielskie i rodzicielskie, będące wyrazem solidarności rodziców z młodzieżą. W podejmowanych rezolucjach wyraźnie podkreślano zadania szkoły polskiej. Jak solidarnie występowały rodzice z młodzieżą szkolną, wykazał wielki wiec zorganizowany przez ugodowców i przed stawiciele władz szkolnych w sali Muzeum Warszawskiego w dniu 19 lutego. Przemówie-

Rewolucja 1905 roku odbiła się silnym echem na terenie Kongresówki. SDKPiL solidaryzując się z rosyjską klasą robotniczą w walce przeciw wspólnym ciemiężcom, już w dniu 26 stycznia doprowadziła do wybuchu strajku powszechnego na terenie Warszawy, który następnego dnia przeobraził się w walki rewolucyjne. Strajk ten dzięki sprężystości organizacyjnej i propagandowej SDKPiL objął już pierwszego dnia większe ośrodki przemysłowe jak: Łódź, Pabianice, Ziębice, Częstochowa i Zagłębie Dąbrowskie. Bohaterska walka robotników o wyzwolenie narodowe i społeczne — pociąga za sobą młodzież szkolną i nauczycieli.

nie na wiecie późniejszego powsta Nowodworskiego oraz Popławskiego, nawołujące do zaniechania strajku, spotkało się z protestem ze strony obecnych. Strajk szkolny wiośną rozprzestrzenił się na prowincję, obejmując swym zasięgiem cały kraj.

Nauczyciele, będący pod wpływami SDKPiL nawoływali do walki o oddanie całego szkolnictwa w kraju w ręce społeczeństwa polskiego. Najpilniejszą sprawą było zorganizowanie wychowania publicznego na nowych zasadach — oraz gromadzenie w tym celu funduszy. „W samym końcu października 1905 r. — pisze w swej książce M. Bell — w jednej ze wsi pow. łowickiego odbył

się zjazd nauczycieli ludowych i postanowili wprowadzić polski wykład wszystkich przedmiotów w szkole elementarnej według własnych programów. W kilka dni później odbyły się w Warszawie zebrania nauczycieli elementarnych szkół m. Warszawy i powzięły takie same uchwały”.

Działo się to już w chwili, gdy wrzenie rewolucyjne doszło do maksymalnego napięcia, w czasie strajku kolejowego i w dniach wolnościowych. Przejście szkoły gminnej na szkołę polską tam, gdzie nauczycielami byli Polacy, nie przedstawiało wielkich trudności. Chłopi nie tylko chętnie przyjmowali reformę, lecz byli w możności bronić jej przed miejscową władzą, gdyż osoba je dnego lub dwóch strażników reprezentujących policję, nie stanowiła postrachu dla liczącej gromady krzepkich i zahartowanych przedstawicieli gminy. (Sprawa szkolna w Królestwie Polskim 1905 — 1910 r. Lwów 1911 — str. 53-54).

Nie należy zapominać, że od wybuchu strajku, reakcja poruszyła wszystkie siły i sprężyła, ażeby go zdławić. W ciągu miesiący letnich wydano tzw. „odezwę 44”, którą wraz z broszurą Szymona Aszkynazego bardzo silnie rozpowszechniano. Broszura wykazywała konieczność powrotu do szkół rosyjskich, odezwa też do tego powrotu wzywała. Obie te odezwy wyszły z kół ugodowych.

Opozycyjne stanowisko wobec strajku szkolnego zajęła Narodowa Demokracja, która począwszy od powszechnego strajku w Warszawie — ostrze swej broni zwróciła przeciwko SDKPiL. Narodowa demokracja z jednej stro-

ny zwalczała rewolucję, z drugiej zaś strony widząc wzrastający ruch rewolucyjny, w niecy sposób chciała skorzystać z owoców krwawej walki, w której sama za dnych ofiar nie poniosła. W tym celu ubiegała się ona u władz rosyjskich o pewne ustępstwa w celu uzyskania pewnej władzy na terenach Kongresówki w zamian za co zobowiązała się stłumić rewolucję. Jednak zamiary uzyskania pewnej władzy od rządu carskiego nie spełniły się.

Wracając do strajku szkolnego nadmienić należy, że w związku z bohaterską postawą i walką robotników przy bierają on coraz na sile. Kiedy młodzież żadną groźbą nie dała się skłonić do powrotu do szkół rządowych — zapadła uchwała komitetu ministrów, zatwierdzona przez cara w dniu 19 czerwca, która polecała m. in. ministrowi oświaty opracowanie projektu ustawy, pozwalającej szkołom prywatnym bez praw rządowych na wprowadzenie wykładu polskiego do wszystkich przedmiotów z wyjątkiem języka rosyjskiego, historii i geografii.

Minister nie spieszył się z wykonaniem tego polecenia. Przeszło 4 miesiące (bo aż do 3 października tegoż roku), trzymano sprawę w zawieszaniu, tłumacząc, że bądź wakacje przerywają bieg prac w ministerstwie, bądź też opracowanie nowego typu szkoły następcza dużo trudności. Liczono naturalnie i na to, że ogół rodziców, zaniepokojony bezczynnością dzieci, sam nakłonił je do powrotu do szkoły — a list arcybiskupa Popiela i „odezwa 44” zdawały się potwierdzać nadzieje.

W pierwszej połowie września uczyniono jeszcze jedną decydującą próbę. Z inicjatywy władz miejscowych, kryjących się za przedstawionymi osobistościami o polskich nazwiskach, ogłoszono wiec „ojców” w wielkiej sali Filharmonii dla ostatecznego omówienia sprawy szkolnej. Charakterystyczny jest szcze gół, że na ten wiec posłano wiono nie dopuszczając kobiet. Próba ta skończyła się zupełnym fiaskiem. Absolutnie nikt nie zgłosił się po bilety wejścia i wiec odwołano.

AUGUSTYN CIULIK

Ujawniamy brakoroba

MIJESCE: Mielec.
OBIEKT: bloki mieszkalne.
WINOWAJCY: kierownictwo budowy ZBM Stalowa Wola, kierownictwo budowy Dęba, ZBM budowa nr 4, oraz subwykonawcy: ZIS nr 1 Warszawa, SPE Warszawa i ZRI Kraków.

POSZKODOWANI: Mieszkańcy bloków i gospodarka narodowa, z której funduszy trzeba czerpać poważne sumy nie na budowę nowych bloków mieszkalnych, a na usuwanie braków w blokach co tylko oddanych do użytku.

PRZYKŁADY: 4-piętrowy blok nr 9. Mieszkanie nr 18 na IV piętrze. W czasie deszczu i topnienia śniegu na dachu mieszkanie zamienia się w laźnię, jako że przez dach przecieka. „Usterkę” tę podobno już usunięto.

W bloku nr 24 trzykrotnie przenoszono ob. Lipcekiego z mieszkania do mieszkania, bo w żadnym kuchni nie nadawała się do użytku, gdyż przewody kominowe wprowadzone były albo do niewłaściwego kanału dymowego, albo do... odwiertników.

W bloku 6a „poprawiano” niemal wszystkie kuchnie. Było i tak, że przekuwano przewód kominowy przez 3 kondygnacje, aby wreszcie ob. Kucharska miała normalnie zapalić pod kuchnią. Podobnie w bloku nr 20.

Powstała co prawda ekipa remontowa - usterkowa, jednak już po 3 dniach swej „działalności” otrzymała pisemny nakaz z ZBM Stalowa Wola zaprzestania pracy.

A mieszkańcy wolał interweniować w sprawie usterek, których przez karygodne niedbalstwo dopuścili się wymienieni winowajcy, łamiący jak dotąd bezτροsko i bezkarnie zasady naszej socjalistycznej gospodarki.

Z Mielca przenosimy się do Rzeszowa. Brakorób zwie się: Zakłady Remontowo - Montażowe Przemysłu Mleczarskiego. Wnien zwad się raczej: Zakłady Niszczące - Demontażowe... Nazwa ta nie kolidowałaby przynajmniej ze stanem faktycznym.

Jest bowiem w zwyczaju tych zakładów tak remontować przysyłane z zakładów mleczarskich maszyny, by nie nadawały się one do użytku. Np. pasteryzator dla Oddziału Mleczarskiego w Czerminie wyremontowano w ten sposób, że pozabawiono go kilku części i armatury. Widocznie zatrzymano je jako dowód rzeczowy remontu...

Podobnie z produkcją. Np. transportery do łożu mają tę „zaletę”, że nim dotrą na miejsce przeznaczenia — zdają zawsze zamienić się w złom, co zakładowi pozwala wykonać z nadwyżką plan zbiórki złomu. A jeżeli nawet dotrą w całości, to norma ich pracy nie przekracza z zasady pół godziny. A potem znowu odsyła się je do remontu, skąd wracają bez części. I tak w kółko.

Na podstawie korespondencji W. Rzepeckiego i S. Szumara
A. C.



Z teki satyry

Winny bez winy

W pewnym mieście niezbyt wielkim, ale też niezbyt małym, zawołano pewnego zwykłego towarzysza do pewnego odpowiedzialnego towarzysza.

— Krewnych zagranicą nie macie? — zapytał odpowiedzialny zwykłego, wertygując jego teczkę personalną.

— Co to, to nie! — odpowiedział radośnie i dumnie zapytany.

— W aparacie ucisku, tego...

— W granatowej policji, w kadrze zawodowej wojska sanacyjnego nie służysz, do NSZ, WiN lub do innych organizacji reakcyjnych nie należałem, z okupantem, ani ja, ani nikt z moich krewnych nie współpracował, karany nie byłem!

— Tak... Tak... Dobrze. No więc, towarzyszu, zdecy dowaliśmy powierzyć wam stanowisko szewca. Czy po dotacie?

— Nie wiem, czy podobam — skromnie opuścił oczki towarzysz.

— Tylko bez paniki, towarzyszu! Trudności trzeba pokonywać i zwałować. Nie takie trudności pokonywaaliśmy. Z czego się robi but? Wiecie na pewno! Z jakich części się składa but? — Też! A teraz proszę mi powiedzieć — do czego będąc dziecie się przyczyniać, pod nosząc na coraz to wyższy poziom produkcje butów?

— Do przyspieszenia naszego marszu ku socjalizmowi i do utrwalenia pokoju światowego!

— No, widzicie. Zdaćcie sobie sprawę z najważniejszego, doceniacie i rozumiecie. Świadomość klasową macie. kregostup polityczny też. W razie czego pomożemy wam.

Od pamiętnej rozmowy minął miesiąc. Odpowiedzialny towarzysz postawił swego pomocnika, aby do wiedział się o postępiek no uomianowanego szewca i wielce był zasmucony, gdy go poinformowano, że cała skóra w warsztacie jest pościęta, ale niestety, ani jednego buta z tej skóry uszyć nie można.

Zwołano więc poważne zebranie. Przeprowadzono z szewcem poważną rozmowę. skrytykowano, a ponadto uprzedzono o przykrych konsekwencjach, gdy by nie nastąpiła poprawa. Minął miesiąc — skóre znowu pościęto, lecz uszyto tylko jeden but; nie paso-

wał on ani na lewą, ani na prawą nogę.

Więc zawołano szewca na jeszcze bardziej poważną rozmowę; przybył na nią oprócz odpowiedzialnego towarzysza, towarzysz jeszcze bardziej odpowiedzialny.

— Krewnych zagranicą nie macie? — zapytał bardziej odpowiedzialny towarzysz. — W aparacie ucisku, NSZ, z okupantem?... A czy wiecie, jak odpowie dzialne zadanie wam powie rzono?

— Nie miał. Nie służył. Nie współpracował. Docenił.

Odpowiedzialny i bardziej odpowiedzialny towarzysz zamysłili się.

— A czy z odchuleniem pravicowo - nacjonalistycznym nic nie mieliście w sobie? — zapytał bardziej odpowiedzialny, ostro spoglądając przy tym na szewca.

— Ależ skąd! — padła nań na lojalnego oburzenia odpowiedź.

Długo potem zastanawiano się w szerszych i węższych gronach, na niższych i wyższych szczeblach nad tajemniczą przyczyną niepo wodzeń szewca. Ankiety personalną miał czystą, wódki nie pił, życie rodzinne prowadził przykładowie, na szkolnym stanowisku. Spróbowano nawet sprawdzić, jak się towarzysz wywiązywał na poprzednich stanowiskach intrygatora, kierownika młynarni, pełnomocnika „Ruchu” oraz artystygrafika. Stwierdzono jednakże, że pracy jego przed stawiciele niższych i wyższych szczebli wówczas nie kontrolowali.

Długo jeszcze błąkano się w ciemnościach, lecz nagle pewnego pięknego poranka znany nam już odpowiedzialny towarzysz doszedł do genialnego wniosku. Sprawdził i stwierdził.

— Szewc po prostu nie umiał szyć butów — nigdy nie był szewcem!!

I dla wszystkich natychmiast wszystko stało się zrozumiałe.

Nie jest to jeszcze, niestety, dotychczas zrozumiałe dla niektórych działaczy partijnych, „ustawiających” w pracy politycznej ludzi, którzy na niej się nie znają. A nauczyć się wychowywać ludzi jest ciężiej, niż — robić buty.

W. Styczyński

W USTRZYKACH MOŻE

Toczy się dyskusja na temat wychowania młodzieży nie tylko na łamach prasy ale na zebraniach czy w prywatnych rozmowach. Doszukujemy się przyczyn pijaństwa, braku zaufania do starszych, nieodpowiedniego zachowania się młodzieży na ulicy, w szkole, kinie czy teatrze. Dziwi nas niejednokrotnie gdy usłyszymy, że młodych wysyła się do domów poprawczych, że młodzi ludzie zaspędają czasami na ławie oskarżonych. Dyskutancki dzielą się zazwyczaj na dwie grupy. Jedni twierdzą, że w ogóle młodzież jest zła, co jest z gruntu niesłuszne, inni, że stanowczo za mało, ma rozrywek kulturalnych.

Byłam ostatnio w Ustrzykach Dolnych. W restauracji, gdzie zamierzałam zjeść obiad, przy stoliku siedziało dwóch młodych chłopców. Zamówili ciwiartkę. Ponieważ byli bardzo gościnni zaproponowali i mnie kieliszek na rozgrzewkę. Odmówiłam. Zaczęłam natomiast przekonywać tych młodych ludzi o szkodliwości wódki. Po minach zauważyłam, że tak ich przekonałam jak afisze przeciwalkoholowe, po przeczytaniu których młodzi idą się urzązać. Trudno, nie tędy droga pomyślałam.

Jeden z młodzieńców zaczął mnie przekonywać o konieczności picia wódki. A do wody miał nie lada. Co mamy robić. W Ustrzykach są tylko dwie placówki kulturalne, gdzieby można spędzić wolny czas po pracy — kino

i dom kultury. W kinie brud, odrapane ściany, popsuta aparatura, przerywane seanse, lepiej nie iść, a o domu kultury nie warto mówić. Cóż więc my młodzi mamy robić po pracy. Idziemy się urzązać, to nasza jedyna rozrywka. Pomyślałam, dwie placówki kulturalne — kino, które właściwie kinem nazwać nie można i dom kultury, o którym nawet mówić nie warto. Zatrzymajmy się na tym ostatnim.

PRACOWNICY DAJĄ PRZYKŁAD

Gdyby nas ktoś zapytał co to jest dom kultury odpowiadzielibyśmy krótko — to placówka kulturalna, gdzie młodzież nie tylko winna znaleźć godziwą rozrywkę, ale równocześnie dom kultury winien wychowywać. Aby swój cel placówka ta spełniała powinni pracować w niej ludzie na pewnym poziomie kulturalnym i przede wszystkim uczciwi. Ludzie, którzy by swoim postępowaniem dawali przykład młodzieży. Utańczyło się u nas powiedzonko: jeżeli wyrzucą cię z jakiegokolwiek instytucji to znajdziesz na pewno pracę w domu kultury. Tak było w Ustrzykach Dolnych. Kierownikiem domu kultury ob. Pełkę zwolniono z pracy z UKN za zdefraudowanie 6 tys. zło-

tych i... przyjęto go do domu kultury na kierownika. Poza tym był kierownikiem Oddziału Kultury PRN, aktywistą KP PZPR słowem miał dwanaście funkcji, czło wiek niezastąpiony. Nikt ob. Pełkę nie kontrolował. Uważano, że daje sobie radę, a że w domu kultury zamierzało życie kulturalne — to trzymano w tajemnicy. Bano się po wiedzieć. Dlaczego, odpowiedź jasna. Gdy byłam w Ustrzykach w maju 1954 r. był sekretarzem propagandy Komitetu Powiatowego stwierdził krótko: obywateli Pełka dużo robi. I z tym musimy się zgodzić.

Ale czego? — pijackich zabaw w domu kultury, a dochód z tych zabaw przywłaszczony sobie. Poza tym w ciągu ubiegłego roku zlecał wypłaty z funduszu społecznego na takie cele jak zakup wódki, papierosy „Wawel” itd. Jedną zaletę miał ob. Pełka: umiał dużo mówić i chyba z tej tylko strony oceniał jego pracę Komitet Powiatowy. Oto krótka charakterystyka byłego kierownika domu kultury. Na kierownika wzorowali się i inni pracownicy jak Anna Ostrówka — księgowa, która przywłaszczyła sobie 6.910 zł, Maria Musiał i inni, którzy też po parę tysięcy mają na sumieniu. Na tych pracowników domu kultury miała wzorować się ustrzycka młodzież, która zauważa błędy innych o wiele przedzi anizeli starsi, która nie jest beznamiętną maszyną, ale potrafi wyciągać wnioski z postępowania

ludzi odpowiedzialnych dla siebie czasem nawet błędnie, zwłaszcza ludzi, którzy mają ją wychowywać.

PIJACKIE ZABAWY DO NICZEGO NIE PROWADZĄ

Praca domu kultury polega na odpowiednim jej ustawieniu, wyszukaniu atrakcyjnych form poprzez tworzenie różnego rodzaju zespołów artystycznych, jak teatralne, chórálne, instrumentalne, taneczne, plastyczne. Wśród zespołów artystycznych najbardziej ruchliwymi jednostkami są brygady agitacyjne. Zadanie tych brygad polega na tym, aby programem swoim jak najbardziej zakulturalizowanym politycznie, jak najbardziej związanym z problemami środowiska, w którym jest wykonany, przyczynić się do rozstawienia najlepszych osiągnięć miejscowych przodowników pracy i pobudzenia oświeconych do realizacji zadań. W programach brygad agitacyjnych znajduje się dużo wstawek satyrycznych, adresowanych z imienia i nazwiska do konkretnych osób. W domu kultury można urządzić wieczorki czytelnicze, dyskusje nad przeczytanymi książkami oraz odczyty. Jak widzimy jest dużo atrakcyjnych form pracy w domu kultury, w których młodzież bardzo chętnie bierze udział. To oczywiście wymaga dużo pracy ze strony

Osiągnięcia i perspektywy spółdzielni w Surochowie

Jedną z najstarszych spółdzielni produkcyjnych w pow. jarosławskim jest „Nowe Życie” w Surochowie. Odbyte ostatnio doroczne walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze tej spółdzielni wykazało wiele osiągnięć. I tak zanowowano nowoczesną hodowlę oraz inne działy produkcji. Dzięki wydatnej pomocy państwa ludowego spółdzielcy surochowski wybudowali: oborę na 50 sztuk bydła, chlewnię, szopę itd. Ponadto wyremontowano dom administracyjny z mieszkaniami dla oborowej. W toku są prace nad rozwinięciem hodowli. Dwa konie zakupiono z kredytów inwestycyjnych, nadto zwiększono inwentarz żywy o 1 buhaja i 16 krów, 4 jałówki, 1 cielę, 32 owiec, 6 macior starych i 4 maciory zakupione w grudniu ub. r., 2 knury, 2 bekony i 7 warchlaków. Spółdzielnia posiada wszelkie narzędzia rolnicze.

Członkowie surochowskiego kolektywu od roku 1950 walczyli ze znacznymi trudnościami, wywołanymi zarówno robotą niedobitkową wroga klasowego, jak błędami i niedociągnięciami chwiejnych jednostek. Walka ta i dziś jeszcze nie została zakończona. Mogłoby wiele o tym powiedzieć najstarsi zaśluzeni członkowie jak tow. Tomasz Sobolewski czy Michał Kuń. Prócz nich dobrą pracą wyróżnili się tacy spółdzielcy jak: Aniela Kowal, która już od 3 lat pracuje niestrudzenie w spółdzielczej oborze. Dzięki jej pracy i sumiennoci stan i jakość inwentarza żywego uległy po ważnej poprawie. Jej dobra postawa obywatelska i społeczna stanowi chlubny przykład dla pozostałych członków. Pozytywnym bilansem swej pracy może się poszczycić też tow. Jan Lachowicz, który, mimo że mieszka w znacznej odległości od spółdzielni, dba o jej umocnienie i nie szczędzi wysiłku dla jej dobra bez względu na porę roku. Do wyróżniających się członków należą też towarzysze: Jan Wittek oraz Franciszek Szyper, który pracuje sumiennie mimo podeszłego wieku, jak również tow. Antoni Duda.

Nie wszyscy niestety członkowie spółdzielni surochowskiej pracowali w ub. roku tak wzorowo jak wyżej wymienieni. Byli nawet tacy, którzy utrudniali pracę i tych musiano się pozbyć.

Mimo trudności i innych trudności — dniówka obrachunkowa wyniosła za rok 1954: 8 zł w gotówce, 420 kg zboża, 5 kg ziemniaków, 3 kg siana, 5 kg słomy. Sumiennie i dobrze pracujący członkowie mogą dziś mówić o wcale dobrych zarob-



Aniela Kowal — oborowa ze spółdzielni produkcyjnej Surochów (pow. Jarosław).

kach za miniony rok. I tak tow. Aniela Kowal przepracowała 391 dniówek obrachunkowych i otrzymała 3.128 zł gotówką, 586,5 kg pszenicy, 391 kg żyta, 391 kg owsa, 274 kg jęczmienia, 1955 kg ziemniaków, 1.955 kg słomy i 1.170 kg siana. Tow. Michał Kuń przepracował 433 dniówki i otrzymał 3.464 zł gotówką, 649 kg pszenicy, 433 kg żyta, 433 kg owsa, 303 kg jęczmienia, 2.165 kg ziemniaków, 2.165 kg słomy, 1.300 kg siana. Trzeba zaznaczyć, że do tych zarobków dodać należy też zarobki rodzin członków, które swą pracą powiększyły znacznie ich dochody.

Analizując osiągnięcia i dalsze perspektywy rozwoju, spółdzielcy stwierdzili, że nie wykorzystali w ciągu minionego roku wszystkich możliwości, by zwiększyć jeszcze bardziej dochody. Świadomością ta winna obecnie ubo-

nić ich i zmobilizować do jeszcze bardziej intensywnej walki o wzrost wydajności, tak, by przy dalszym rozwoju spółdzielni w br. posta- wiać ją na czele przodujących w powiecie. Ażeby to osiągnąć, konieczne jest wzmocnienie dyscypliny pracy, spowodowanie, by członkowie regularnie wychodzili do pracy, a nie uchylali się od niej, jak to w ub. roku czynili np. Władysław Blajer, czy Anna Mazur. Dalej konieczna jest zgoda wśród członków i właściwe planowanie prac. Musi zniknąć taka przeszkoda w pracy, jak niewprowadzenie koni do wspólnej obory, tak by zarząd mógł każdej chwili być pewny, że zaplanowana praca zostanie punktualnie wykonana. Należy też właściwie wykorzystywać sady, łąki i pastwiska, zlikwidować wynadki grabienia majątku spółdzielni przez niektórych niesumiennej ludzi. Musi też być sprawnie prowadzona księgowość, która dotychczas jeszcze dużo zostawiała do życzenia. Należy ściśle stosować się do wzorcowych norm pracy.

Nauczeni doświadczeniem spółdzielcy winni energicznie zmobilizować się do usunięcia tych braków, do wprowadzenia dyscypliny statutowej, większego uaktywnienia kobiet i ciągłego szkolenia nowych kadr. Spółdzielnia winna też zostać otoczona większą niż dotychczas opieką polityczną i doradztwem fachowym. Uaktywnić winna

swą pracę POP i świecić przykładem. Nie mogą nadal powtarzać się narzekania, że wydział polityczny POM w ub. roku raz tylko na wiosnę wysłał tow. Matusiaka do spółdzielni i na tym skończyła się praca polityczna w roku 1954. Należy wzmocnić opiekę agrotechniczną, wykluczyć podobne wypadki jak w ub. roku, kiedy to rejonowy agronom przybył do spółdzielni tylko po to, by dać parę krótkich informacji i zadowolony się krótkim opowiadaniem. Pomoc dla spółdzielni nie może ograniczać się do udzielenia jedynie kredytów inwestycyjnych, ale objąć winna też opracowanie planów gospodarczych i wniosków inwestycyjnych. Stan rzeczy w tych odcin- kach doznał już pewnej poprawy w IV kwartale 1954 r. Wzrosła opieka ze strony KP partii i Pow. Zarządu Politycz- nym. Pomoc ta daje bardzo dobre wyniki organizacyjne i gospodarcze. Toteż trzeba dołożyć usilnych starań, by pomoc ta najbardziej umiejętnie wykorzystano do dalszego rozwoju spółdzielni surochowskiej. Konieczne jest nie mniej pogłębienie ścisłej współpracy z rolnikami indywidualnymi, tak by ci — widząc wzrost dobrobytu spółdzielców — zachęcili się do wstępowania do spółdzielni. A korzystać się z tego jasne, bo przecież spółdzielnia w Surochowie ma jak najlepsze perspektywy rozwojowe.

M. R.

Miesiąc luty na wsi

Lagodna dotychczas zima ma swoje dobre i ujemne strony. Zwłaszcza jeżeli chodzi o zmagazynowanie wilgoci zimowej na lżejszych gruntach. Na ogół brak jest grubszej pokrywy śnieżnej a przez częste odwilże opady spłynęły. Jeżeli w lutym pogoda się nie zmieni, należy się liczyć, że lżejsze grunty będą na ogół suche. A więc już teraz należy się przygotować do bardzo wczesnych siewów, bo tylko w ten sposób można zarobić rzuceniu ziarna w zupełnie suchą rolę.

Już teraz należy przygotować ziarno siewne a przede wszystkim trzeba pamiętać o zaopatrzeniu się w ziarno kwalifikowane jeżeli dotychczas stosowane — zwyrodniało. Zanobiegliwy gospodarz stara się kupić i zwieźć nawet sztuczne paki droga jest twarda i nie rozpoczęły się prace w polu. Wyrenowując też trzeba wszystkie maszyny i narzędzia, tak aby były gotowe do użytku. Gospodarze, którzy nie posiadają własnych siewników rzędowych, powinni jak najwcześniej zgłosić zapotrzebowanie do gromadzkich rad narodowych, które właśnie układają plany pomocy sąsiedzkiej na wiosenną kampanię siewną i zezalają potrzeby rolników do gminnych ośrodków maszynowych. Należy pamiętać również o włóce. Jest to bowiem narzędzie, które może być najwcześniej zastosowane przy wiosennej uprawie roli. W ciągu lutego należy więc tak wszystko przygotować, aby bez straty

czasu można było w następnym miesiącu przystąpić do uprawy roli, względnie do siewów.

Podczas cieplejszych dni trzeba przejrzeć kopce z ziemniakami. Dobrze jest wybrać z wczesnej odmiany ziemniaków ładne średniaki i rozpocząć ich podkielkowanie. W ten sposób możemy uzyskać bardzo wczesne ziemniaki dla siebie i na sprzedaż.

Konieczne przygotować trzeba rozsądnik, który powinien się znajdować w każdym gospodarstwie. Oszczędza to nam kłopotu szukania niepewnej rozsady u pokątnych ogrodników.

W początkach lutego wy- nadsza mniej więcej połowa okresu zimowego żywienia inwentarza. Kto więc do tego czasu zużył tylko połowę z tych zapasów paszy, może spokojnie czekać wiosny i nowego pastwiska. Kto zużył już jednak więcej, musi sobie radzić bądź przez do kupienia paszy, bądź przez oszczędniejsze siewo żywienie, bądź przez likwidację najmniej wartościowych sztuk.

Pamiętać także trzeba, że krowy pokryte w lutym ciążą się przed zimą, a więc w najdogodniejszą dla rolników porę.

Kury zwiększają swoją nośność, trzeba więc je intensywniej żywić, a do karmy dodawać kredy szlamowa- nej lub tłuczonych skorupek jaj. Czas już w wylęgarniach zamówić kureczka albo zabezpieczyć możliwość wylęgu jaj od własnych kur. B. B.

Znaki towarowe — legitymacją jakości wyrobów przemysłu terenowego

Wielu z naszych czytelników, zwłaszcza wśród pracowników biurowych, posługując się tak niezgodnym artykułem jak klej biurowy. Wymagają oni, aby klej taki nie tylko dobrze kleił ale nie brudził papieru, niezbyt szybko chwytał i był trwały. Takim wymogom odpowiada np. klej roślinny ze znakiem „Krank”. Widzimy więc na etykietce w kole zna- na sylwetkę „Lajkonika”, a pod nią napis „Krank”. Tym samym znakiem oznaczono

również wiele innych wyrobów, a między tymi doskonałe farby akwarelowe. Zarówno estetyczny wygląd po deka, rozmieszczenie farb, dobór kolorów, podana na wewnętrznej stronie etykieta z nazwami farb, budzą zaufanie co do jakości tych wyrobów.

A mogłoby być i odwrotnie. Znak towarowy umieszczony na wyrobie kiepskiej sorty stałby się synonimem złej jakości i towar taki za- legałby na składzie i nie zdobyłby nabywców. Trzeba by było tylko wtedy odpowiednich środków finansowych aby przeprowadzić odpowiednią kampanię reklamową i wprowadzić ten artykuł na rynek. Takie ewentualności istniały niegdyś na rynku kapitalistycznym, kiedy „marka ochronna” nie zawsze była gwarancją najwyższej jakości. Wystarczała w tym wypadku odpowiednia reklama, aby wzmocnić klientowi, że „tylko z tym znakiem” towar jest najlepszy. Oczywiście, że w takich wypadkach upadał słabszy, chociaż produkował artykuły nieraz wyższej jakości. I nie pomogła ochrona urzędów patentowych tam, gdzie decydowała przewaga kapitału.

Inaczej sprawa ta wygląda w gospodarce socjalistycznej. Różnego rodzaju zakłady pracy działające w ramach centralnych zarządów wytwarzały dotychczas mnóstwo artykułów nieraz anonimowo. Szło to wtedy na konto centralnego zarządu, bo najczęściej pod taką „firmą” występował na rynku dany artykuł. Jasne jest, że możliwe wtedy było przy produkcji anonimowej ukryć w masie towarowej różne braki, a towaru te i tak znalazły nabywców, bo rynek wszystko wchłonał. Mimo że produkcja wielu artykułów powszechnego użytku oparta była w zasadzie na tej samej recepturze i stosowana do tych samych norm, na skutek nie przestrzegania procesów technologicznych lub innej klasy surowca nie zawsze czyniła zadość wymaganiom jakościowym. Zdarzało się więc, że konsument za tę samą cenę nabył nieraz to-

war gorszy lub odwrotnie.

Zagadnienie jakości towarów stało się szczególnie aktualne w obecnym okresie wzrastającej produkcji, kiedy dochodzimy już, w miarę realizacji planu 6-letniego, do coraz lepszego zaspokajania potrzeb rynku. Również nie mniej wzmocnienie realnych zarobków konsument przy kupnie artykułu powszechnego użytku ma prawo żądać nie tylko większego wyboru towarów ale i najwyższej jakości. Tej jakości mają zagwarantować właśnie znaki towarowe. Odpowiednie zarządzenie PKPG określa, że „znak towarowy winien indywidualizować artykuły przedsiębiorstwa i rozróżniać je od artykułów innych przedsiębiorstw. Artykuły powszechnego użytku mogą być wprawdzie do obrotu dopiero po oznaczeniu ich znakami towarowymi zarejestrowanymi w urzędzie patentowym”.

Trzeba na wstępie stwierdzić, że zakłady terenowe naszego województwa wytwarzają ponad 350 asortymentów towarowych różnych branż. W liczbie tej znajdują się wyroby metalowe, drewniane, papiernicze, skórzane, chemiczne, włókiennicze oraz wiele artykułów spożywczych. Dotychczas na 62 zakłady produkcyjne za- ledwie 4 mają zarejestrowane znaki towarowe. Do takich zalicza się: „Chema”, Wytwórnia Sprzętu Pszczelarzkiego w Rzeszowie, Fabryka Wstażek w Jarosławiu, Skolyszynskie Zakłady Metalowe. Oprócz tego mają zarejestrowany znak towarowy Jasielskie Zakłady Przemysłu Terenowego, a w toku zatwierdzenia jest znak towarowy dla wyrobów Rzeszowskich Zakładów Optycznych.

Wiele wyrobów naszego przemysłu terenowego cieszy się popytem nie tylko na terenie naszego województwa ale i w innych dzielnicach kraju. Do takich zalicza się przede wszystkim bezbrakową produkcję Rzeszowskich Zakładów Optycznych. Również wzięciem cieszą się jarosławskie wstażki czy znane z dobrej jakości biszkopaty „Gurgula”.

Stosownie do Zarządzenia PKPG z dnia 4 grudnia 1954 r. po upływie 3 miesięcy — tj. do marca br. — wszystkie towary produkowane w zakładach terenowych WZPT winny na rynku ukazywać się z odpowiednimi znakami towarowymi. A więc w ciągu niespełna miesiąca winno przygotować się odpowiednie spisy towarów, zdobyć zatwierdzone znaki towarowe. Sprawę tę poruszano na naradzie aktywu gospodarczego WZPT podczas dorocznej oceny. Okazało się, że pozostałe jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Niewątpliwie sprawa znaków towarowych przysporzy jeszcze dla omawianych zakładów wiele trudności. Może się również zdarzyć, że zwiększą się również trudności zbytu, gdyż przy znakach towarowych ostrzej kwalifikować się będzie jakość towaru. Społeczeństwo województwa rzeszowskiego oczekuje jednak więcej artykułów najwyższej jakości i aby na półkach sklepów uspołecznionych znalazły się takie produkty, wyrabiane w zakładach naszego przemysłu terenowego, trzeba ich znakowanie przyspieszyć.

Nie jest również sprawą obojętną strona estetyczna znaków towarowych. Zajmuje się tym również omawiane zarządzenie PKPG oraz zarządzenie Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła. W resorcie tego Ministerstwa ustanowiono nawet specjalną komisję, w kom- petencji której leży również ocena estetycznego wyglądu znaków towarowych i opakowań.

Wszystkie wyżej przytoczone względy przemawiają za tym, aby na terenie WZPT w Rzeszowie wszcząć energiczną akcję przygotowania znaków towarowych. Zarejestrowanie i wprowadzenie na rynek przyczyni się niewątpliwie do dalszej poprawy wyrobów naszych zakładów terenowych, podniesie poziom naszego handlu uspołecznionego, ułatwi i przyspieszy reklamacje klientów i chronić będzie zarówno interesy kupujących jak i gospodarki ogólnonarodowej.

Stanisław Witowski

BYĆ INACZEJ

pracowników domu kultury. Muszą oni kierować poszczególnymi zespołami, a nawet dbać o estetyczny wygląd domu kultury, słowem stwarzać odpowiednie warunki do pracy. Na to państwo przeznaczają miliony złotych.

Praca ustrzyckiego domu kultury w głównej mierze polegała na urządzaniu piątkowych zabaw. Pracownicy domu kultury starali się jak najmniejszym wkładem pracy uzyskać jak największy dochód, który w głównej mierze jak już zaznaczyłam przywłaszczali sobie. Pozwolenia na piątkowe zabawy kierownictwo domu kultury otrzymywało z Komitetu Powiatowego. Charakterystyczny jest fakt, że w grudniu kierownictwo domu kultury zwróciło się do sekretarza propagandy Komitetu Powiatowego z prośbą o pozwolenie na urządzenie zabawy. Otrzymało odpowiedź odmowną. Wówczas zwróciło się do I sekretarza KP, który bez namysłu pozwolił

Nic więc dziwnego, że ustrzycka młodzież spędza wieczory przy kieliszku. Tak ja „wychowałam” dom kultury”.

A przecież jest tyle pięknych i atrakcyjnych

form pracy w domu kultury. Ciekawe, że nikt o tym do tej pory w Ustrzykach nie pomyślał.

CO SIĘ ZMieniŁO?

Tak było w ustrzyckim domu kultury do grudnia 1954 r. Co się zmieniło? Zwolniono z pracy nieodpowiedzialnych pracowników łącznie z kierownikiem. Nowy kierownik ob. Effort zastał dom kultury brudny, bez żadnego zespołu. Dom kultury, o którym jak mówią młodzi w Ustrzykach nie warto mówić, a cóż dopiero iść do niego. Trzeba więc pracę zacząć od nowa. Szczere chęci nowego kierownika nie wystarczy, nie ma on znikąd pomocy. Są wprawdzie ludzie w domu kultury ale ludzie, którzy dostali 3-miesięczne wypowiedzenie. Im więc na pracy w domu kultury nie zależy. Trudno w tej chwili współpracować z młodzieżą, która jest uprzedzona do pracy domu kultury i na którą trzeba popracować, aby to uprzedzenie znikło. Praca w ustrzyckim domu kultury może ruszyć wówczas kiedy nowi ludzie zabiorą się solidnie do pracy a swoim postępowaniem będą dawać przykład innym, kiedy pracą w domu kultury zainteresuje się Wydział Propagandy Komitetu Powiatowego Oddział Kultury przy PRN. Młodzież ustrzycka bardzo chętnie będzie pracować w różnych zespołach należących tylko wychować, odcierać

od kieliszka i skierować zainteresowania na pracę kulturalną.

* * *

Wydział propagandy przy wielu komitetach powiatowych cechuje w dalszym ciągu aktywność. W tej chwili najważniejszy skup zboża, to wszystko inne odpada. Kultura jest zawsze na ostatnim miejscu, traktuje się ją jak piątą kołę wozu. Rzadko omawia się sprawy kulturalne na posiedzeniach egzekutywy Komitetu Powiatowego. Jeżeli zbliżają się eliminacje zespołów artystycznych to wtedy bije się na alarm, trzeba się koniecznie zająć kulturą, a po eliminacjach cisza. Nikogo nie obchodzi, że kierownik domu kultury defrauduje społeczne pieniądze, że zespoły się rozlatują. Dlatego często zwalniali się z pracy kierownika lub pracowników, bo takie jest jedyne wyjście. Na przykładzie ustrzyckim, gdyby ob. Pełce wcześniej zwrócono uwagę na jego błędy nie stanąłby przed sądem. Śmiem zaryzykować twierdzenie, że może nawet byłby dobrym kierownikiem, tylko trzeba było mu pomóc, a nie obrażać jak to zrobił Komitet Powiatowy w Ustrzykach różnymi funkcjami, z których oczywiście się nie wywiązywał.

Trzeba było kontrolować jego pracę, a nie stwarzać warunków dla piątkowych kombinacji i złodziejstwa.

Stanisława DUBY

Z problemów wychowania młodzieży

Gdy matka jest innego zdania

Takie konflikty rodzinne, których głównym problemem jest wychowanie młodzieży, wszelkiego rodzaju gorące dyskusje na temat światopoglądowe — są zjawiskami dość częstymi, wywołanymi przez młodych ludzi, którzy pod wpływem szkoły i nauczycieli zadają rodzicom takie czy inne pytania, względnie dzielą się z nimi różnymi uwagami.

Tymczasem okazuje się, że niektórzy nieświadomie rodzice podchodzą do tych spraw fałszywie, a często nawet wyśmiewają się z naukowych praw biologii, teorii powstania życia na ziemi, pochodzenia człowieka itd.

Znałem jedną kobietę, która przez długi czas nie mogła uwierzyć, że w kropli wody pędrzej ze studni mogą żyć bakterie.

— Ty mi takich głupstw nie pleć — mówiła do syna, który dopiero co wrócił ze szkoły, gdzie oglądał pod mikroskopem kroplę wody, a w niej małe żyjątka — bakterie.

Kobietę przekonał dopiero wykład prelegenta TWP pt. „Bakterie — przyczyna chorób”. Dobrze się stało, że prelegent, który przyjechał z odczytem do miasteczka przywiózł ze sobą mikroskop. Wszyscy obecni na odczytu (była tam i ta kobieta), oglądali przez kilkadziesiąt razy powiększające szkła kroplę wody z drobnymi niewidzialnymi gołymi okiem żyjątka.

Zdarza się i tak, że dziecko pod wpływem rodziców zaczyna samo wątpić o prawdziwości naukowych teorii. Często rodzice swoim negatywnym stanowiskiem w stosunku do dziecka, któremu — jak mówią — „pan nauczyciel jakieś głupstwa pleć” — wykazują mało ważny stosunek do spraw kształtowania się i moralności i poglądów na świat młodych ludzi.

Jakieś brednie usłyszałeś w szkole — mówi któregoś z rodziców z ironicznym uśmiechem. — Nikt przecież ci nie uwierzy, że człowiek od mały pochodzi.

Z kolei ci właśnie rodzice zapoznają swoje dzieci z bzdurnymi „teoriami”, jak również interpretują „po

o b. Marię P. znam bardzo dobrze. Ma troje dzieci. Najstarszy syn Kazimierz jest oficerem ludowego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. Najmłodsza Janina uczęszcza do szkoły podstawowej. Pozostał jeszcze 17-letni Stefan, który w tym roku będzie składał egzamin dojrzałości w liceum ogólnokształcącym TPD.

Wokół Stefana i jego wychowania powstały w tej rodzinie rozdzierające natury światopoglądowe.

Jego brat Kazimierz i nauczyciele konsekwentnie bronią swego stanowiska wychowania Stefana zgodnie z zasadami nauki. Ojciec uprzednie stoi na uboczu ale jest raczej na stronie pedagogów i syna. Matka — jest innego zdania.

swojej myśli“ problemy nauki. Oczywiście — „wykład“ jest robiony w głębokiej tajemnicy i rodzice nie kazają o tym nikomu mówić.

Fakt, że po takiej „moralizującej“ nauce dziecko boi się w szkole zapytać nauczyciela o wyjaśnienie pewnych niejasności.

Rodzice nie zdają sobie sprawy, że w ten właśnie sposób uczą syna czy córkę o błędach i zakłamaniu oraz wychowują w domu człowieka o skrzywionej moralności — człowieka, który inaczej będzie postępował w domu, inaczej w szkole, a jeszcze inaczej na zebraniu zetem-powskim.

Nie znaczy to bynajmniej, że tylko dom odpowiada za chaos umysłowy, w jakim znajduje się spora część młodzieży — lecz także jej wychowawcy oraz organizacja młodzieżowa jaka przy każdej szkole istnieje.

Każdy zgodzi się z tym, że wychowawcy są ściśle odpowiedzialni za powiązanie nauki, przedmiotów wykładowych w szkole z ich światopoglądową treścią. Każdy z przedmiotów musi rozwijać w uczniach naukowy pogląd na świat.

Tymczasem w wielu naszych szkołach są poważne braki w pracy nad zaszerepianiem w uczniach naukowego poglądu na świat. Często jeszcze młodzież nasza, uczniowie ulegają popularnym zabobonom i fetyszom. Dla lepszego zobrazowania podam przykład.

Przez kilka lat byłem uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. Do dziś dnia przypominam sobie wielkie poruszenie i zdenerwowanie wśród uczniów, kiedy zbliżał się dzień

13, obojętnie którego miesiąca

— Feralna cyfra. — Dziś mogą „lunać“ — szepcili po kątach wystraszeni uczniowie. Ten, który w tym dniu „miał pecha“ i „oblał“ przy pisywaniu „strasznej 13“

Znałem i takich uczniów, którzy przekraczając próg sali egzaminacyjnej, gdzie właśnie odbywał się egzamin dojrzałości „na wszelki wypadek“ ukradkiem się przeżegnali. Byli wśród nich i ci, którzy przed kilku tygodniami żywo dyskutowali o światopoglądzie materialistycznym.

Stąd też płynnie wniosek, że każda lekcja powinna posiadać jakieś światopoglądowe wnioski. Powinna — ona również prowokować uczniów do dyskusji na tematy naukowego materialistycznego pojmowania życia.

Ale niestety tak nie jest. Na lekcjach padają często beznamienne formułowane informacje. Oto np. na lekcji chemii nie inicjuje się dyskusji o nienaukowym charakterze dogmatu, który głosi, że dopiero siła nadprzyrodzona może stworzyć związek organiczny. Wykład o wielkim renesansowym przełomie, który wyzwolił myśl ludzką z pęt scholastyki kościelnej, obraca się w garść szczegółów i dat historycznych. To samo dotyczy przedmiotów takich jak fizyka, nauka o społeczeństwie, literatura i innych.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że te sprawy nie są łatwe do rozwiązania. Chodzi tutaj przede wszystkim o należycie przygotowaną kadra nauczycielską do prowadzenia w sposób pogłębiony, naukowy lekcji z danego przedmiotu. Ważne zadanie

mają tu do spełnienia organizacje partyjne w szkołach, które nie tylko powinny, ale muszą jeszcze bardziej prowadzić pracę polityczną wśród nauczycielstwa.

Sprawa pogłębienia walki o naukowy pogląd na świat w szkole wiąże się ściśle z całokształtem pracy z młodzieżą, z pracą organizacji zetem-powskiej. Na zebraniach ZMP toczą się na ten temat żarliwe dyskusje, które niestety dość często nie są doceniane przez organizacje młodzieżowe, a nawet samych wychowawców. Z drugiej zaś strony są i takie koła, gdzie przyznają, że nie ma się jeszcze ukształtowanego światopoglądu jest uważane niemal za zbrodnię.

Nie tak dawno opowiadał mi jeden z uczniów szkoły średniej w powiecie tarnobrzskim, że korzystając z obojętności na zebraniu koła klasowego przewodniczącego zarządu szkolnego ZMP — prosił o wytlumaczenie mu pewnych niejasności związanych z naukowym poglądem na świat. Uczeń ten jest przodownikiem nauki i dużo pracuje społecznie.

Jakież wielkie było jego zdziwienie, kiedy usłyszał z ust przewodniczącego zarządu szkolnego, krótkie, ale bardzo bolesne słowa.

— To ty się o to pytasz? A ja myślałem, że jesteś materialistą...

Derujcie, ale taka odpowiedź jest wyrazem złych stosunków, panujących w kole jak również i w szkole. Nie ma się teraz co dziwić, że w niektórych szkolnych kołach ZMP istnieje zahamowanie dyskusji nad wieloma ważnymi zagadnieniami. Sympie się tam tylko utartymi frazesami, sloganami itd.

Walka o wychowanie młodzieży w duchu naukowego światopoglądu nie jest rzeczą łatwą. Musi się ona dokonywać nie w jednym dniu, tygodniu czy miesiącu, ale wymaga dłuższego okresu czasu. Ta wielka przemiana dokonuje się na każdym kroku u młodego człowieka, który w tym wypadku powinien znaleźć pomoc ze strony szkoły, organizacji i rodziców.

E. WISZ

PIANIŚCI POLSCY NA V MIĘDZYNARODOWY KONKURS im FRYDERYKA CHOPINA



DANUTA DWORAKOWSKA urodziła się 5. I. 1928 r. Ojciec jej — Leopold był skrzypkiem. W 1935 r. rozpoczęła naukę gry na fortepianie u prof. Bukina. CAF — fot. Baranowski.



EDWIN KOWALIK urodził się 1. IX. 1928 r. na Śląsku jako syn palacza w hucie szkła. W 5-roku życia utracił wzrok. W 1945 r. wstąpił do Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Łodzi. CAF — fot. Miedza.

Międzynarodowe znaczenie Konkursu Chopinowskiego

Przypadający na ten rok Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina dla pianistów jest z kolei piątą tego rodzaju imprezą w Polsce.

Spoglądając wstecz i przypominając sobie rok 1927, kiedy to dzięki inicjatywie prof. Jerzego Żurawlewa, idea konkursu została zrealizowana, nie możemy nie zauważyć ewolucji tej imprezy.

Celem inicjatorów I Konkursu były przede wszystkim upowszechnienie muzyki Chopina. Dzisiaj słowo „upowszechnienie“ w tym wypadku brzmi co najmniej dziwnie dla naszych uszu. Przypominam sobie jednak bardzo dokładnie, że w latach 1924—32 w czasie mego pobytu w Paryżu i Londynie było rzeczą nie do pomyślenia, aby na debiut nieznanego pianisty mógł się złożyć repertuar wyłącznie chopinowski. Nie wyglądałoby to, że tak powiem „poważnie“. Po 25 latach obserwujemy zjawisko odwrotne. Program chopinowski ściga tłumy na koncerty całkiem nieznanymi pianistami — zwłaszcza Polakami. Do zmiany tego stosunku przyczyniły się niewątpliwie konkursy oraz koncerty laureatów.

Jeszcze jeden aspekt konkursów chopinowskich jest do zanotowania. Odbijająca się co 5 lat impreza daje w pewnym sensie kwintesencję myśli pedagogicznej w środowisku krajowym i zagranicznym oraz ewolucję w dziedzinie interpretacji muzyki Chopina.

Tak się ciekawie składa, że prawie zawsze czołówka konkursowa reprezentuje pod względem emocjonalnym i formalnym atmosferę, panującą w danej chwili w pianistyce światowej. Widać to wyraźnie zarówno na stylu wykonawczym poszczególnych laureatów, jak i na ten-dencjach repertuarowych. Dla przykładu: konkurs 1949 roku „upowszechnił“ niejako Scherzo E-dur i Poloneza-Fantazję, dzieła, które nie wzbudzały zainteresowania młodzieży pianistycznej w poprzednich konkursach.

Konkurs chopinowski, dzięki jednolitości repertuaru, jak żadna inna tego typu impreza międzynarodowa, pozwala na wymianę doświadczeń pedagogicznych i artystycznych, przez co staje się bardzo cennym wkładem w dzieło zbliżenia kulturalnego między poszczególnymi narodami.

Konkurs poświęcony muzyce Chopina stwarza atmosferę emocjonalną najwyższej wartości, a odbywając się w Warszawie — mieście Chopina, które jak Feniks z popiołów powstało na nowo — jest szczególnie ważnym wydarzeniem, głoszącym pochwałę pokojowej pracy i najpełniejszego, bezinteresownego wysiłku w poszukiwaniu prawdy artystycznej.

Prof. Stanisław Szpinalski rektor PWSM w Warszawie sekretarz Jury V Międzynarodowego Konkursu im. Chopina



Simona pod wpływem lektury o Joannie d'Arc' śni, że otrzymała list wzywający ją do głównej kwatery Delfina w specjalnej misji.

List wzywa Simone, aby wskazała Delfinowi, kto to są prawdziwi wrogowie Francji i żeby napomniała Delfina, aby walczył z nimi.

Lion Feuchtwanger

79

Simona jest do głębi zawstydzona. Przecież nie uroiła sobie tego wszystkiego. Czytała list na własne oczy, były w nim litery niebieskie i czerwone i złote. Włożyła list własnoręcznie do koszyka i cały koszyk stał się aż ciężki od niego, tak duży i uroczy był to list. A teraz Maurice z pewnością jest przekonany, że ona plecie jakieś niestworzone brednie, i pogardza nią tym bardziej. Ot, wszedł właśnie do kabiny natryskowej i tak się zachowuje, jak gdyby jej tu wcale nie było, jak gdyby była czystym powietrzem, zostawił przecież drzwi otwarte. Simona nie wie, gdzie spojrzeć ze wstydu. A tu w dodatku zagląda jeszcze przez okno Henrietta i mówi: he, he, i śmieje się z niej.

Maurice stoi pod natryskiem, całe jego ciało zasłonięte jest pyłem rozpryskiwanej wody, tak że nie można dostrzec, zresztą Simona nie próbuje nawet też patrzeć w tamtą stronę, a szumiący strumień wody zdaje się szyć pogardliwie: „Taki głuptutki podłotek. I coś takiego chce iść do Delfina. Niech wraca lepiej do willi Monrepos, tam jest jej właściwe miejsce“.

Ale wtem zjawia się nagle jakiś człowiek, niedbale ubrany, o chudej twarzy i sztywnych, rudoblon włosach, z gęstą siecią zmarszczek dookoła rozumnych, szarobłkitnych oczu. Siada na ławce, zakłada nogę na nogę i mówi spokojnie do Maurice'a:

— Słuchaj, pan, mój panie, wyrządza pan krzywdę mojej matce. Ja rzeczywiście wysłałem do niej list. A teraz nie zaczynaj się pan w uporze, lecz przeproś ją, tak jak należy.

Maurice okrzyk się szybko prześcierałdem kąpielowym, starał się ukryć, jak bardzo jest zawstydzony.

Ale Simona ma swoją dumę. Nigdy nie poznało się na niej, zawsze mówiono szyderczo: „Doprawdy, że trudno poznać w tej Simonie córkę Pierre Planchar-

80.

„S I M O N A“

da“. Nie widziano w niej nic więcej jak ubogą bratanicę i dziewczynę do posług w willi Monrepos. Kapitan de Baudricourt pozwalał sobie na plugawe dowcipy o niej i chciał ją oddać swoim żołnierzom do zabawy. Ale teraz, kiedy wiedzą, że Rozkazodawca ją właśnie sobie wybrał, nikt z nich nie waży się nawet pomyśleć coś nieskromnego, co chciałby z nią zrobić.

Simona wybiera się w drogę do głównej kwatery. Delfin ma swą główną kwaterę w Chinon, o tym wiadomo jej przecież z książki. Droga jest jej dobrze znana, prowadzi przez Saulieu i Autun. Ale widzi od razu, że niepodobniestwem jest przedostać się przez szczerne zatłoczone drogi.

Simona zaciska zęby, pomoże sobie łokciami, musi przedostać się naprzód, otrzymała przecież nakaz. Ale zbiegowie nie przepuszczają jej. Są wszyscy przeciw niej. Zwłaszcza jeden z nich rozmyślił i uparcie zastępuje jej drogę, młodzieniaszek, najwyższej czternastoletek. Simona wciska mu w rękę paczkę z serem Roblechon, który wzięła z sobą jako prowiant na drogę. Ale on obrzuca ją tylko złym spojrzeniem.

Simona czuje potrzebę wyjaśnienia tym uciekinierem, że należy do nich, musi im opowiedzieć o swoim nakazie, musi im pokazać list. „Przyszedłem dla pocieszenia małych ludzi“, tak powiedziała Dziewica i tak napisano w jej książce. Musi starać się nakłonić zbiegów, aby ją przepuścili.

Ale nie może wydobyć z siebie słowa, ma takie uczucie, jak gdyby jej zakneblowano usta. Nie może nawet podnieść ręki, aby im pokazać list. A wszyscy, którzy ją otaczają, są równie niemi i nieruchomi. Jest to może jeszcze gorsze niż jej własna niemota i bezwład. Cały ten pochod uciekinierów stoi nieruchomo i bezgłęboko, jak namalowany; motory nie warczą, ludzie nie odzywają się, konie nie rżą. Jest coś

Lion Feuchtwanger

81

trudnego do zniesienia w tym milczeniu i bezwładzie w niej samej i dookoła niej, czuje, że brak jej tchu.

Skąd weźmie tę siłę, jakiej potrzeba do pokonania takich cporów?

Wraca uporczywie do swego listu. Myśli o Rozkazodawcy. Potem zdobywa się na kurczowy wysiłek, wysuwa stopę, czyni krok naprzód; dziwi się sama, że kroczy teraz bez trudności.

Kiedy patrzy przez okno w dół, widzi przed sobą brązowe dachy domów Saint-Martin, na których siedzą potworki i chimery z Notre-Dame; ale widzi je wciąż w jednakowej wysokości, chociaż sama wznosi się coraz wyżej. Z pewnością nie zdąży dojść na czas do celu. A kiedy Delfin ją zapyta: „Dlaczego przychodzisz tak późno?“, nie będzie mogła na to odpowiedzieć. A przecież wyruszyła w drogę natychmiast po otrzymaniu listu.

Ale nagle spostrzega przed sobą Delfina, poznaje go po srebrno-czarnym mundurze; jest to ten sam mundur, który nosi podprefekt, gdy bierze udział w uroczystych obchodach.

— Niechże pani siada przede wszystkim, moja mała, i odsapnie trochę — mówi Delfin swoim wysokim, nieco puszystym głosem; patrzy na nią wzrokiem półprzytomnym, ale zachowanie się jego jest tak uprzejme, że Simona nie czuje nawet oniemiałości.

— To bardzo dobrze — mówi dalej — że przyszła pani zaraz, jak tylko posłałmy po panią. List mój odebrała pani w porządku? Obawiałem się, że może zaginać, stosunki są teraz tak niepewne w całym kraju, nawet na poczcie. Jest nam pani bardzo potrzebna, Mademoiselle.

Simona rozmawia z nim jak i kimś równym sobie.

(c. d. n.)

Dyplomy uznania za rozpowszechnianie filmów radzieckich

Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie oceniając pracę w rozpowszechnianiu filmów radzieckich w czasie VII Festiwalu Filmów Radzieckich przyznał dyplomy uznania. In dywidualne dyplomy uznania otrzymali: tow. E. Gelas, kierownik Wydziału Propagandy KP PZPR w Dębicy, tow. L. Ormiański, sekretarz KM PZPR w Dębicy, tow. W. Kasznia, sekretarz Pow. Zarządu TPPR w Dębicy.

Zbiorowe dyplomy przyznano: sekcji kulturalno-oświatowej przy Radzie Zakładowej WSK Dębica, Wydziałowi Oświaty przy Prezydium PRN w Dębicy oraz szkołom: żeńskiej, męskiej i metalowo - drzewnej w Dębicy, a ponadto szkołom podstawowym w gromadach: Pułstynia i Zawada. (Jag)

Komunikat Pałskiego Związku Łowieckiego

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Leśnictwa przedłużony został okres polowań na dziki do dnia 12 bm., czyli o 9 dni. W niedzielę, 20 bm., polować na dziki już nie wolno.



Tu produkuje się grzebienie kłamy, widelce i łyżki

Istniejąca od 1951 r. Grzebieniarska Spółdzielnia Pracy w Dębicy z roku na rok rozwija coraz bardziej swoją działalność.

Spółdzielnia obok produkcji grzebli wprowadziła cały szereg nowych artykułów codziennego użytku, a więc produkuje obecnie między innymi: łyżki do butów, kłamy płaszczywe, widelce i łyżki do zimnych potraw, łopatki do tortów, oprawki do szczoteczki itp. Ponadto z odpadków fabrycznych wyrabiane są sztywki do mebli i inne mniejsze przedmioty.

W bieżącym roku GSP przystąpi do produkcji dalszych nowych artykułów, a przede wszystkim uchwyty do szufład i galek do mebli,

Przy Wytwórni Win „Pomona” w Przemysłu pracuje 40-osobowy zespół chórny, którego kierownikiem jest Michał Pohotybiak. Zespół znany jest z występów na różnych akademiach w sali FDK. W ramach łączności miasta ze wsią w ub. roku wyjeżdżał on z występami do wsi: Gromada, a w niedzię mi do Stubna i Bachórcza.

których brak daje się odczuwać na rynku.

Dla wygody debiczanek spółdzielnia uruchomiła punkt usługowy podnoszenia oczek, który dzięki fachowej sile cieszy się niebywałym powodzeniem.

Również w dziedzinie kulturalno-oświatowej ma GSP poważne osiągnięcia. W r. ub. wszyscy pracownicy ukończyli kurs języka rosyjskiego, a 5 słuchaczy wyróżniono i nagrodzono. Na tere-

nie zakładu pracuje koło Ligii Kobiet, organizacja ZMP, pracownicy korzystają z biblioteki, zajmują się sportem, korzystają z kasy zapomogowo-pożyczkowej itd.

Spółród załogi warsztatowej wyróżnia się najlepszą pracą Zofia Wójtowicz - szlifierka, która wykonuje przeciętnie 180 proc. normy. W dziale obrabiarek wysuwają się na czoło Helena Krupa, Maria Strojek i inne. (Jag)

Odpowiadamy naszym czytelnikom

W odpowiedzi na pismo mieszkawców grom. Brzoza Królewska, pow. Łańcut z dnia 8. I. br. w sprawie komunikacji pasażerskiej PKS na linii Leżajsk - Brzoza Królewska zawiadamiamy - na podstawie wyjaśnienia otrzymanego z Zarządu Okręgu PKS w Rzeszowie, że linia autobusowa uruchomiona została na prośbę tamt. mieszkańców, jednak ze względu na słabą frekwencję pasażerską PKS nosi się z zamiarem zmniejszenia ilości kursów, a w razie dalszego braku koniecznej frekwencji linia ta zostanie całkowicie zlikwidowana.

Ob. Władysławowi Olszewskiemu i innym czytelnikom zam. w Nisku korzystającym z biletów miesięcznych PKS na linii lokalnej Nisko - Stalowa Woia, w sprawie niepunktualnego kursowania autobusu szczególnie w godzinach rannych komunikujemy, że - jak wynika z wyjaśnienia Zarządu Okręgu PKS w Rzeszowie, powodem niepunktualnego kursowania autobusu jest niedobór obsługi, która niejednokrotnie spóźnia się do pracy bez poważnych przyczyn. Jak również niska gotowość techniczna taboru. Kierowcą ob. Pawła Zachorędy i konduktora ob. Czesława Szwader - Zarząd Okręgu PKS w Rzeszowie pouczy o obowiązku przestrzegania regularności jazdy.

Ob. z Kamionki, pow. Dębica, który w swoim liście

Seanse nocne w kinie „Uciecha” w Dębicy

Zarząd kina „Uciecha” w Dębicy pragnąc udostępnić jak najszerszym masom społeczeństwa korzystanie z przedstawień filmowych wprowadził z dniem 5 bm. „seanse nocne”.

Miłośnicy filmu, którzy z powodu pracy, czy innych zajęć służbowych nie mogą wziąć udziału w przedstawieniach popołudniowych, będą mogli to uczynić w każdą sobotę od godz. 20.30 oraz w każdą niedzielę od godziny 21.30. (Jag)

„Niedźwiedź” na scenie

Onegdaj 18-osobowy zespół świetlicowy Okręgu Lasów Państwowych i Rejonu Przemysłu Leśnego odwiedził mieszkańców Dębicka. Wielką salę Ochotniczej Straży Pożarnej wypełnili szczerze starsi i młodzież.

Na program uroczystości złożyły się recytacje, śpiew oraz występ chóru. Największym powodzeniem cieszyła się sztuka Czehowa „Niedźwiedź”, która wzbudziła wśród tamtejszej ludności ogromne zainteresowanie. Genowefa Mejgier koresp.

Występy operetki łódzkiej

Po sukcesach w Łodzi, Warszawie i innych miastach przyjechał na teren naszego województwa zespół operetki łódzkiej, który wystąpi z operetką w trzech aktach pt. „Bohater z romansu” (bohaterowie). Libretto według G. B. Shawa. Muzyka O. Straussa w przekładzie i opracowaniu M. Plechał.

Urząd ją będzie można na scenach Przemysła (12, 13, 14 lutego) Rzeszowa (15, 16, 17 i 18 lutego) Mielca (21 lutego) i Stalowej Woli (22, 23 lutego).

Udział biorą: Ewa Krasiejsko-Wisniewska, Olga Orleńska, Hanna Bielanka, Liliana Wosińska, Michał Lasowy, Kazimierz Szubka-Nowski, Henryk Łabuński, Tadeusz Wołowski, Maciej Koleśnik, Jan Marten, Konstanty Wisniewski, Kazimierz Zawadzki, Ludwik Kasendra.

Reżyser: T. Wołowski.

Choreografia: J. Matuszewski, Scenografia: J. Galewski, Kier. muzyczny J. Talarczyk, Kostiumy: E. Galewska, Dekoracje wykonał: E. Grajewski.

Impreza muzyczna w Rzeszowie

Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewaczy i Instrumentalnych Oddział w Rzeszowie organizuje zbiorową imprezę muzyczną w ramach II Festiwalu Muzyki Polskiej. W imprezie wezmą udział zespoły: połączone chóry Zw. Zaw. Prac. Handlu i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pod batutą Tadeusza Skoczkiego, chór żeński Zasadniczej Szkoły Odzieżowej Ministerstwa Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła pod batutą Ed-

warda Grońskiego, świetlicowa orkiestra mandolinistów Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych przy Sądzie Wojewódzkim i Prokuraturze Wojewódzkiej pod batutą Adama Lubasa.

W repertuarze pieśni ludowe oraz utwory kompozytorów z okresu dwudziestolecia.

Impreza odbędzie się dnia 13 lutego br. o godzinie 17 w sali Wojewódzkiego Domu Kultury ul. Okrzei 7.

Karada robocza

w przeddzień sesji egzaminacyjnej

W ub. m. Wydział Zaoczny w Rzeszowie zorganizował pierwszą naradę roboczą w semestrze jesienno-zimowym.

Narada poświęcona była przygotowaniu uczestników szkolenia zaocznego do egzaminów kolokwialnych i semestralnych, które trwać będą do 20 lutego.

Analizując dotychczasowe wyniki osiągnięte na poszczególnych semestrach tow. dyrektor Furman wskazał na pewne błędy i niedociągnięcia ze strony dyrekcji oraz słuchaczy co spowodowane zostało brakiem odpowiedniej siły pedagogicznej, które są zawsze rozchwytywane przez inne uczelnie na terenie Rzeszowa.

Na zakończenie narady ob. Furman zwrócił się z apelem do zebranych słuchaczy aby nie szczędzili wysiłków i odpowiednio przygotowali się do egzaminów. Wyrzucił on również nadzieję, iż liczba produkujących słuchaczy, do

których należą obecnie kol. Skiba, Niemczyk, Kubik, Waiko, Demkow i Mikula znacznie zwiększy się.

Józef Najda koresp.

Uwaga

amatorzy fotografii

13 bm. (niedziela) o godz. 11-tej odbędzie się w Gabinetie Technicznym WDK ZZ w Rzeszowie, ul. Okrzei 7 II piętro - zebranie organizacyjne kandydatów na członków klubu wąskiej taśmy.

Wszyscy interesujący się kinem i filmem wąskotaśmowym proszeni są o punktualne przybycie na zebranie, na którym zostaną omówione zasady działalności i organizacji pracy klubu.

Członkami klubu mogą być wszyscy przez zawodowych pracowników filmowych, aktorów, literatów i plastyków.

Warunki przyjęcia do Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego na rok akademicki 1955/56

W dniach od 1. 7 - 15. 7. 1956 r. odbędzie się egzamin konkursowy dla ubiegających się o przyjęcie do Wojskowej Akademii Technicznej.

Wojskowa Akademia Techniczna jest wyższą uczelnią techniczną, która szkoli słuchaczy na inżynierów wojskowych różnych specjalności (artyleryj-skiej, czołgowej, lotniczej, inżynierjino-saperskiej, łączności, chemicznej w zakresie materiałów wybuchowych, radiolokacji i samochodowej), jak również przygotowuje kadry pracowników naukowych w zakresie techniki wojennej.

Studia w Wojskowej Akademii Technicznej trwają 5 lat i są studiami jednolitymi, to znaczy, że po ukończeniu Akademii absolwent otrzymuje stopień inżyniera magistra odpowiedniej specjalności.

Początek roku akademickiego 1. 8. 1955 r. Słuchacze po dwuletnich studiach i po zdaniu obowiązkowych egzaminów otrzymują pierwsze stopnie oficerskie (chorąży) i dalsze studia na 3, 4 i 5 roku studiów odbywają już jako oficerowie, mając możliwość awansowania na kolejny wyższy stopień podczas studiów. Jako oficerowie otrzymują uposażenie miesięczne, odpowiednie do posiadanego stopnia.

Słuchacze otrzymują w ciągu całego czasu studiów pełne wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie w internatach, podręczniki i pomoce naukowe, ponadto słuchacze 1 i 2 roku studiów również uposażenie pieniężne, przewidziane sążadzeniami MON.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Wojskowej Akademii Technicznej winni odpowiedzieć wszystkim warunkom jakie stawia się kandydatom na wyższe uczelnie oraz warunkom obowiązującym kandydatów do szkół oficerskich.

Na pierwszy rok studiów przyjmowani są kandydaci urodzeni w latach 1931-1938 stanu wolnego, którzy ukończyli szkołę średnią, są zdolni fizycznie do służby liniowej bez ograniczeń i mają obywatelstwo polskie.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Wojskowej Akademii Technicznej, którzy ukończyli szkołę średnią w poprzednich latach składają do powiatowych komisji rekrutacyjnych następujące dokumenty.

- 1. podanie
2. oświadczenie wypełnioną ankietę personalną
3. własnoręcznie napisany życiorys
4. akt urodzenia
5. świadectwo dojrzałości
6. poświadczenie obywatelstwa
7. jedną fotografię o wymiarach 6 x 9 i dwie fotografie o wymiarach 3,5 x 4,5.

Kandydaci, którzy ukończyli szkołę średnią w czerwcu 1955 r. składają wyżej wymienione dokumenty w szkolnych komisjach rekrutacyjnych z wyjątkiem świadectw dojrzałości, które zaraz po ich otrzymaniu składają do WKR. Ci kandydaci, którzy nie zdają złożyć świadectw dojrzałości w WKR w przewidzianym terminie obowiązani są bezwarunkowo przywieźć je na egzamin konkursowy. Terminy składania dokumen-

tów podane będą przez szkolne komisje rekrutacyjne i przez WKR.

Kandydaci, którzy zostaną zakwalifikowani przez wojskowe komisje wojewódzkie na studia do Wojskowej Akademii Technicznej, otrzymają imienne skierowanie z WKR na egzamin konkursowy wraz z dokumentami podróży w obie strony.

Warunkiem przyjęcia do WAT jest zdanie egzaminu konkursowego, podobnie jak we wszystkich wyższych uczelniach w Polsce.

Egzamin konkursowy obejmuje:

- 1. egzamin ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym
2. egzamin pisemny i ustny z matematyki
3. egzamin pisemny i ustny z fizyki
4. egzamin ustny z chemii
5. egzamin pisemny i ustny z języka polskiego.

Wymagana jest znajomość tych przedmiotów w zakresie programu szkoły średniej.

O przyjęcie do WAT mogą ubiegać się również absolwenci Korpusu Kadetów, żołnierze, podoficerowie służby czynnej oraz podoficerowie niedeterminowani i oficerowie. Warunki i tryb składania podań podane są w Zarządzeniach Ministra Obrony Narodowej.

Kandydaci dopuszczeni do egzaminów konkursowych w WAT otrzymują w okresie egzaminów bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie i bezpłatny przejazd do WAT i z powrotem do miejsca zamieszkania.

Sobota, niedziela 12, 13 luty

RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna Nr. 2 ul. Grunwaldzka 2
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obojczyków 29 tel. 08
Straz Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

KINA

APOLLO (ul. W. Hiberna): Szwedzka zapłatka godz. 16, 18 i 20
Poranki filmowe niedziela godz. 9-ta - Dom na pustkowiu godz. 11-ta - Wędrowni czarodzieje
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): Witaj słoniu PRZEMYSŁ
OLIMPIA: Matieżstwo Kreczyńskiego II s.
BAŁTYK: Pokolenie
MŁODA GWARDIA: Sprawa do zatęwienia
JAROSŁAW - Gdynia: Cena strachu I i II s.
DĘBICA - Uciecha: Kawiarnia przy Głównej ulicy
PRZEWORSK - Warszawa: Proces przeciwko miastu

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ sobota - Wieczór Mickiewiczowski - godz. 15 i 18 (niedziela) Wieczór Mickiewiczowski godz. 19-ta

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW ul. Okrzei 7

SOBOTA

Godz. 16 - Wieczór poświęcony Ludwikowi Waryńskiemu
Godz. 18.30 - Wesole kumoszki z Windsoru - Szekspira - w wykonaniu zespołu teatralnego „Lutnia” z Łańcuta

NIEDZIELA

Godz. 11 - „Lis przechera” - widowisko kukielkowe dla dzieci
Godz. 15 - Bał kostiumowy dla dzieci

Klub TPPR

KLUB TPPR w Rzeszowie ul. Jagiellońska

SOBOTA

Godz. 18 - Spotkanie z delegatem na II Zjazd ZMP

NIEDZIELA

Godz. 10 - Złot aktywu Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR
Godz. 18 - Dyskusja nad książką i film „Kawaler Złotej Gwiazdy” Babajewskiego

RADIO

SOBOTA

Program I - na fall 1322 m
Program dnia 6.55. 15.25. Wiadomości 6.05 6.00 7.00 7.40 12.00 16.00 20.00 23.00.
5.10 Muzyka 5.45 Poranne rozmaitości 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Muzyka 7.45 Tańce różnych narodów 8.00 Muzyka poranna 8.40 Koncert solistów 9.00 Stuchowisko J. Sochaniuka pt. „Kraj nad Rzeką Czernową” 9.20 Rewia orkiestr instrumentalnych i piosenkarzy 10.05 Muzyka symfoniczna 11.00 „Zachowane skrzypce” - Stuchowisko J. Rudniańskiego 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Utwory wiolonczelowe 12.25 „Na swojską nutę” 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Myszele” Krasickiego 16.05 Koncert solistów 16.35 Francuskie pieśni ludowe 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30 Koncert rozrywkowy 18.20 Ulubione melodie 18.40 „Ziemia poety” - opow. K. Paustowskiego 19.10 „Co tańczono przed laty” 19.30 Piekne głosy 20.25 Muzyka taneczna

NIEDZIELA

Program I - na fall 1322 m
Program dnia 5.55 10.50. Wiadomości 6.00 7.00 18.00 20.00 23.00.
6.05 Muzyka 6.50 Kalendarz radiowy 7.15 Przegląd prasy stołecznej 7.20 Muzyka 8.30 „50 dla młodzieży” 9.30 Odpowiedzi Fall 49 9.12 Muzyka polska 9.35 Muzyka ludowa 10.00 „Pan Tadeusz” odc. 2 poematu A. Mickiewicza 10.20 Utwory skrzypcowe 10.57 Koncert zyczeń 12.04 Muzyka 12.30 Transmisja międzynarodowego meczu hokejowego pomiędzy reprezentacją Sztokholmu a reprezentacją Polski 13.10 „Nie spodziewani goście” por. oświatowa 13.25 Melodie do tańca 14.05 Audycja dla wsi 15.00 Na fall humoru i satyry 15.30 Miłośnikom pięknej muzyki 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw 16.20 Stuchowisko J. Stępowskiego pt. „Wielka powstania” 17.20 Dla każdego coś miłego 18.30 Rozmaitości czyli magazyn literacki 19.30 Na muzyce fall 20.25 Muzyka taneczna 21.15 Wesoly kramik 21.20 „Słynni wirtuozii” Artur Rubinstein 22.30 Muzyka taneczna 23.05 Muzyka taneczna.

Uchwała Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanowiła zatwierdzić dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie mianowania:

ministrem budownictwa transportowego ZSRR — J. F. Kożewnikowa; ministrem budownictwa miejskiego i wiejskiego ZSRR — I. K. Kozuli; ministrem floty morskiej ZSRR — W. G. Bakajewa; ministrem floty rzecznej ZSRR — Z. A. Szaszko; ministrem hutnictwa żelaza ZSRR — A. G. Szeremietiewa; ministrem budowy elektrowni ZSRR — F. G. Łoginowa; ministrem handlu ZSRR — D. W. Pawłowa; ministrem budowy przedsiębiorstw przemysłu naftowego ZSRR — M. A. Jew-siejnki.

Prowokacje amerykańskie wobec Chin

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 11 lutego rano 4 amerykańskie samoloty wojskowe typu „F-86” wtargnęły do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej nad prowincję Liaoning. Samoloty pocigowe Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wystartowały natychmiast ze swych lotnisk i zmusiły samoloty amerykańskie do ucieczki.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że amerykańskie władze wojskowe dokonują ostatnio coraz częściej prowokacji wobec Chińskiej Republiki Ludowej w celu zaostreżenia napięcia na Dalekim Wschodzie.

Rzecznik remilitaryzacji wygwizdany na wiecu w Kassel

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że 9 bm. na wiecu w Kassel, zorganizowanym przez CDU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna), tj. partia kanclerza Adenauera), rzecznik remilitaryzacji Niemiec zachodnich, minister boński Strauss został wygwizdany przez uczestników wiecu, gdy wystąpił w obronie układów paryskich. Jego rewizjonistyczne

8 bm. minęła rocznica utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej

Na zdjęciu: Oddziały wojsk zmechanizowanych podczas defilady w Phe-nianie.

Fot — CAF



Spółeczeństwo Niemiec zachodnich przeciwko polityce remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Przeciwdziałając się polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich, młodzież Republiki Bońskiej wstępuje masowo do organizacji „przeciwników służby wojskowej”. Coraz szersze kręgi ludności deklarują poparcie dla Manifestu Niemieckiego i domagają się, aby deputowani do Bundestagu głosowali przeciwko układowi paryskiemu.

Agencja Associated Press podaje z Bonn, że w ciągu ostatnich tygodni, które upły-

Powodzie i lawiny śnieżne w Europie zachodniej

PARYŻ (PAP). W wyniku ulewnych deszczów wody rzeki Yonne wystąpiły z brzegów, zalewając miejscowość Montereau i kilka wsi. Również Sekwana wezbrała i wystąpiła z brzegów w miejscowości Bral w pobliżu Paryża.

W Szwajcarii wielka lawina śnieżna zablokowała szosę i tor kolejowy między Martigny a przelęczą Saint-Bernard.

i oszczercze wywody pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej były wielokrotnie przerwane okrzykami oburzenia. Aby zapobiec dalszym incydentom, Strauss wezwał policję; usunęła ona z sali przeciwników układów paryskich, którzy protestowali przeciwko wywodom ministra bońskiego.

wają pod znakiem wzmocnionej walki ludności Niemiec zachodnich przeciwko układowi paryskiemu, daje się zauważyć olbrzymi napływ nowych członków do organizacji „przeciwników służby wojskowej”.

Coraz większe zainteresowanie ludności zachodniemieckiej wzbudza Manifest Niemiecki, uchwalony na wielkim wiecu w Paulskirche we Frankfurcie nad Menem. W wielu miejscowości Niemiec zachodnich rozpoczęła się kampania zbierania podpisów pod tym Manifestem, który stał się programem walki przeciwko remilitaryzacji, o pokojowe zjednoczenie całych Niemiec.

Wielka manifestacja przeciwko układowi paryskiemu odbyła się 10 bm. w Berlinie zachodnim. W Berlinie zachodnim utworzony został berliński komitet dziańcia na rzecz programu Manifestu Niemieckiego.

„Deutschland — Union — Dienst” z 7 bm. donosi, że za chodnio - niemieckie oddziały tzw. straży granicznej, muszą być przygotowane do wystąpienia przeciwko wszelkim zebraniom zorganizowanym na rzecz zjednoczenia Niemiec, przeciwko układowi paryskiemu. Ta bezczelna zapowiedź adenauerowskiego organu prasowego wykazuje, iż władze bońskie zamierzają brutalnie tłumić wszelki ruch pokojowy w Republice Federalnej za pomocą najbardziej bezwzględnych środków przemocy.

Prasa światowa o sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza przegląd głosów prasy światowej, poświęconych sesji Rady Najwyższej ZSRR, wygłoszonym na niej referatom i przemówieniom oraz jej doniosłym uchwałom. Podajemy poni-

żej te echa z poszczególnych krajów.

Francja

„Liberation” w artykule o sesji Rady Najwyższej ZSRR pisze:

„Przemówienia wygłoszone w Moskwie potwierdziły, że Związek Radziecki traktuje poważnie niebezpieczeństwo uzbrojenia Niemiec. Niepokoją go ukryte pobudki odmowy podjęcia rokowań — nawet wówczas, gdy zgadza się uznać za podstawę takich rokowań propozycje mocarstw zachodnich sprzed kilku miesięcy. Pobudki te znajdują, jego zdaniem, wyraz w uporczywym dążeniu do dostarczenia żołnierzy generałom hitlerowskim, w obłądnych wydatkach wojskowych USA, w uchwałach organizacji paktu atlantyckiego. Jest rzeczą godną ubolewania, że rządy francuskie dopuściły do zmniejszenia się szans złagodzenia napięcia międzynarodowego, które rosły z każdym dniem. Tych polityków, którzy przyłączyli się do wyzwania rzuconego Związkowi Radzieckiemu, a przede wszystkim Mendes-France’a, można jedynie ostro potępić. Na szczęście mamy jeszcze czas. Wszystko zależy od losów układów paryskich, od tego, co będzie z planami uzbrojenia Niemiec.

Sekretarz generalny ONZ zwołuje posiedzenie Rady Bezpieczeństwa na dzień 14 bm.

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych podał oficjalnie do wiadomości, że w poniedziałek 14 lutego odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym omówiona będzie sytuacja w rejonie wyspy Tajwan.

Kolejny kandydat na premiera Francji

PARYŻ (PAP). Dnia 11 bm. grupa parlamentarna oraz członkowie kierownictwa partii radykałów większością 72 głosów przeciwko 65 przy 5 wstrzymujących się wyrazili zgodę na udział w rządzie, jaki ma zamiar utworzyć Pflimlin (jeden z przywódców katolickiej partii MRP). W związku z tym agencja AFP dowiaduje się, że Pflimlin 12 bm. oficjalnie ogłosi, że postanowił przyjąć powierzoną mu przez prezydenta misję utworzenia rządu.

Wokół sprawy Matusowa

NOWY JORK (PAP). Władze amerykańskie usiłują zdyskredytować b. agenta Mac Carthy’ego — Matusowa, który, jak wiadomo, przyznał się, że złożył fałszywe zeznania przeciwko wielu amerykańskim działaczom postępowym i przychylił się do ich skazania przez sądy amerykańskie.

Firma wydawnicza „Cameron and Kahn” postanowiła wydać książkę Matusowa, w której opisuje on, w jaki sposób sfabrykowane zostały przez władze amerykańskie oskarżenia przeciwko przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Ministerstwo sprawiedliwości USA zażądało, aby współwłaściciel tej firmy wydawniczej — znany pisarz amerykański Albert Kahn przedstawił władzom sądowym wszystkie materiały dotyczące książki. Albert Kahn odmówił temu żądaniu.

Za tę odmowę A. Kahn został skazany na 6 miesięcy więzienia. Sąd uznał, że A. Kahn dopuścił się „obrazy sądu”.

Niemcy zachodnie

„Die Welt” zwraca szczególną uwagę na ten ustęp referatu Mołotowa, który dotyczy możliwości zwołania konferencji czterech mocarstw dla omówienia sprawy przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich w celu zjednoczenia Niemiec, jeżeli mocarstwa zachodnie wyrzekną się układów paryskich. „Die Welt” podkreśla wypowiedzi W. M. Mołotowa w sprawie utworzenia zjednoczonego dowództwa wojskowego w wypadku ratyfikacji układów paryskich przez Zachód, a także w sprawie polityki ZSRR w dziedzinie energii atomowej i

Projekt „federacji atlantyckiej”

Grupa senatorów i członków Izby Reprezentantów USA zgłosiła do Kongresu projekt rezolucji, którego realizacja oznaczałaby faktycznie pozabawienie europejskich sojuszników USA z paktu atlantyckiego ich samodzielnego narodowej i przekształcenie ich w dodatek Sta-

przewagi ZSRP nad USA w dziedzinie produkcji bomby wodorowej.

„Frankfurter Allgemeine” wyraża ubolewanie, że mocarstwa zachodnie nie wykorzystają dotychczasowych możliwości porozumienia się ze Związkiem Radzieckim w sprawie Niemiec.

Stany Zjednoczone

Prasa główna uwagę poświęca zmianom w składzie rządu ZSRR, podając wiadomości o tym w krzykliwej, sensacyjnej formie. Informacje te roją się od kłamstw an tyradzieckich.

Streszczając referat Mołotowa, większość dzienników przemilcza fakt, iż Mołotow podkreśla leninowską zasadę współistnienia różnych systemów społecznych, zdecydowaną wolę Związku Radzieckiego, wolę walki o pokój, o zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego.

Ze świata

NOWY JORK. Jak wynika z doniesień londyńskiego korespondenta agencji United Press, brytyjskie koła wojskowe opracowują nowe plany stumienia ruchu narodowowyzwoleńczego w krajach Azji południowo-wschodniej.

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, biuletyn rządu bońskiego opublikował oświadczenie szefa sztabu NATO, gen. Gruenthera, który stwierdza, że bez niemieckich dywizji armia atlantycka nie będzie zdolna do prowadzenia działań wojennych.

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, fałszywsza organizacja w Niemczech zachodnich „Stahl Helm”, na której czele stoi b. zbrodniarz wojenny, marszałek hitlerowski Kesselring, opracowuje obecnie plany zorganizowania w zakładach pracy tzw. „oddziałów ochronnych”, które mają terroryzować robotników i zwalczają aktywistów związkowych.

LONDYN. Jak donosi agencja Reuters, premier Libii, Mustafa Ben Halim oświadczył oficjalnie, że Libia przyjęła zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji krajów Azji i Afryki, która odbędzie się w kwietniu w Bandungu.

Afryka Północna w ogniu walki

Problem Afryki Północnej nie jest jedyną przyczyną upadku rządu francuskiego. Ale fakt, że Mendes-France musiał ustąpić właśnie w wyniku debaty w sprawie Afryki Północnej, wskazuje, jak bardzo groźna stała się dla kół rządzących Francji sytuacja w jej posiadłościach kolonialnych. Mendes-France nie szczędził wysiłków, aby zdławić ruch wyzwolenczy narodów Algieru, Maroka i Tunisu. Mimo to jednak rezolucja partii chadeckiej (MRP) zarzuciła mu, że „w celu przywrócenia porządku nie zastosował środków odpowiednich do sytuacji”.

Jaka jest sytuacja Afryki Północnej?

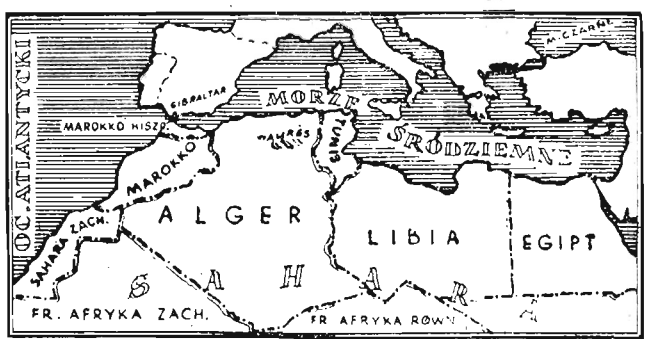
Całą tę część kontynentu afrykańskiego ogarnął ogień walki wyzwolenczej. Od dłuższego czasu toczą się zbrojne walki partyzanckie w Tunisie. „Nie ma ani jednego dnia bez incydentów w Tunisie” — ubolewał Rene Mayer w Zgromadzeniu Narodowym. W Maroku walka przeciw kolonizatorom przybiera najrozmaitsze formy. Mnożą się wystąpienia przeciw garnizonom francuskim i amerykańskim. W Casablance zamachy na przedstawicieli władz kolonialnych dokonywane są w biały dzień. W Algierze trwa od przeszło trzech miesięcy

zbrojne powstanie w Departamencie Górskim Aures. Jak doszło do tak napiętej sytuacji?

Piękna i bogata jest Afryka Północna. Ogrzewana z południa przez wielką pustynię Saharę i chłodzona z północy przez Morze Śródziemne, ziemia jej obficie rodzi pszenicę i bawełnę, jęczmień i tytoń, winogrona i len. W Maroku, Algierze i Tunisie rosną oliwki i cytryny, daktyle i pomarańcze, figi i banany i inne soczyste podzwrotnikowe owoce. Wnętrze ziemi Maroka, Algieru i Tunisu kryje olbrzymie bogactwa naturalne: żelazo, ołów, cynk, mangan, srebro, antymon, kobalt, naftę, fosfory. Pomimo tych ogromnych bogactw mieszkańcy tych krajów żyją w straszliwej nędzy.

Od prawie stu lat kolonizatorzy francuscy, a obecnie również imperialiści amerykańscy, grabią bezlitośnie bogactwa Maroka, Algieru i Tunisu, skazując ich mieszkańców na nędzę i głód. Truśły i spółki akcyjne owdądzały całą gospodarką tych krajów. 37 koncernów francuskich wysysa wszystkie soki żywotne z Algieru. Rokrocznie monopolisci francuscy wydobywają w tym kraju około 2 milionów ton rud żelaznej i 700 tys. ton fosforu, nie licząc innych bogactw. W Maroku truśły francuskie, wspólnie z truśdami amerykańskimi, wydobywają rocznie 4,5 miliona ton fosforu, przeszło 400 tys. ton manganu oraz miliony ton innych drogocennych surowców.

Ucisk kolonialny — grabież, wyzysk, gwałty i mordy — zwiększyły się wraz z wtargnięciem, po drugiej wojnie światowej, Amerykanów do Afryki Północnej, która dla Stanów Zjednoczonych ma nie tylko znaczenie



gospodarcze, ale i strategiczne jako baza wypadowa przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W Tunisie, Algierze, a zwłaszcza w Maroku, Amerykanie budują drogi, mosty, lotniska, porty i inne bazy wojenne.

Prócz bogactw naturalnych, kolonizatorzy francuscy zagarnęli około 50 proc. najlepszej ziemi uprawnej, którą przeznaczali wyłącznie na kultury eksportowe.

Miliony chłopów niewłaśczeni i skazani na poniewierkę. W samym tylko Algierze wędruje z miasta do miasta, ze wsi do wsi milion

chłopów w poszukiwaniu pracy.

Place robotników krajów Afryki Północnej są 5—6 razy niższe od najniższych plac w Francji. W kopalniach Algieru, Maroka i Tunisu robotnicy — tubylcy pracują po 11 godzin dziennie za nędzne wynagrodzenie, które starczy zaledwie na kilogram

chleba. Głód jest zjawiskiem chronicznym. Gruźlica i inne choroby, spowodowane niedojadaniem i brakiem najprostszych urządzeń higienicznych, czynią spustoszenia wśród ludności. Na południu tych krajów dzieci ślepną na skutek szalejącej jaglicy. W Tunisie 50 proc. młodzieży choruje na jaglicę.

Kolonizatorzy francuscy wybudowali w tych krajach wiele więzień, obozów koncentracyjnych, ale znikoma ilość szpitali i szkół. 4,5 całej ludności nie umie pisać i czytać. W Maroku na 9 milionów ludności jest 181 le-

karzy, ale za to — 15 tys. policjantów. W Algierze ucześnie do szkoły 7 proc. dzieci w wieku szkolnym. Za ledwie dwóch Algierczyków na 10 osiąga 60 rok życia.

Algier — to Francja — mówi kolonizatorzy francuscy, a więc po cóż Algierczycy żądają niezawisłości. Algier ma inny statut prawny niż Maroko i Tunis — uważany jest przez władze francuskie za część składową Francji, podczas gdy pozostałe dwa kraje stanowią protektoraty.

W ciągu wielu lat kolonizatorzy francuscy oszukiwali swoich niewolników kolonialnych, zwłaszcza Marokańczyków i Tunezyjczyków obietnicami reform. Dwaście lat później rząd francuski obiecywał Tunisiwu autonomię wewnętrzną. „Przeprowadzimy reformy, damy wam autonomię” — obiecywali za każdym razem, gdy wzbierała fala gniewu. Czym takie obietnice się kończą, pękają rokowania francusko - tunezyjskie. Od 4 miesięcy trwają w Paryżu rokowania między przedstawicielami rządu francuskiego i rządu tunezyjskiego w sprawie udzielenia Tunisiwu autonomii wewnętrznej. Bo, jak wiadomo, w Tunisie jest rząd tunezyjski, ale nie ma on prawa rządzić w swoim kraju. Tunisek rządzi wszechwładny rezydent francuski. Strona francuska żąda zachowania jeszcze przez kilka lat władzy rezydenta, kontroli nad obszarami pogranicznymi oraz uznania języka francuskiego za język oficjalny. Taka to ma ona być ta tek długo przyrzekana autonomia wewnętrzna.

Ale naród tunezyjski żąda — jak oświadczyła Komunistyczna Partia Tunisu — „prawdziwej autonomii wewnętrznej, która byłaby etapem na drodze ku pełnej niezawisłości”. O to walczą nadal patrioci tunezyjscy. O to walczą również narody Maroka i Algieru. Władze francuskie wysłały do południowego Tunisu ekspedycję karne, które wysadzają w powietrze nawet domy mieszkalne. Przeciwno powstaniem algierskim w Aures wysłano samoloty i zmetyrzonowane dywizje. Kolonizatorzy ściągają co miesiąc po 10—12 tys. żołnierzy z Indochin i wysyłają ich do Algieru.

Politycy francuscy sami porównują sytuację tych krajów do sytuacji Wietnamu 1946 roku przed wybuchem wojny i krwawym represjami mi chcą zapobiec dalszemu rozwojowi walk wyzwolenczych. Chcieliby przede wszystkim zniszczyć partie komunistyczne, które stoją na czele walki narodowo - wyzwolenczej, i które domagają się rokowań z prawdziwymi przedstawicielami swich narodów.

Zęden terror nie może złamać ducha obru narodów Afryki Północnej, zdecydowanych wyzwoleń się z jarzma kolonialnego. Po swojej stronie mają naród francuski, przede wszystkim klasę robotniczą z Komunistyczną Partią Francji na czele.

L. Gronowska